Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), wtorek, dnia 17 marca 1936 r. | Nr. 64

Co powie rząd?

Jutro wchodzi pod obrady plenum sejmu projekt ustawy, znoszącej w Polsce ubój rytualny. Referować go będzie w imieniu komisji administracyjnej poseł z okręgu bydgoskiego p. Dudziński. Znamy uchwałę komisji, wiemy, że przyjęła ona projekt posłanki Prystorowej w całej rozciągłości. Znamy także nastrój społeczeństwa. Nigdy jeszcze przy żadnem zagadnieniu opinja nie była tak jednomyślna, jak w ocenie słuszności ustawowego zabronienia praktyk uboju rytualnego. Przecież chodzi o usunięcie z powierzchni naszego życia anomalji, niezgodnej z zasadniczemi założeniami kultury XX wieku. Rzeźnie polskie, miast być na europejską skalę zmodernizowanemi centrami aprowizacji kraju, były dotąd przybytkami jakiś ciemnych praktyk religijnych. Królestwo rzezaków, uwijających się wśród wyjącej i drgającej z bólu masy zarzynanych bydląt.

Opinja społeczeństwa jest zgodna: trzeba z tem skończyć. Pod adresem posłanki Prystorowej płyną bez przerwy listy i telegramy ze wszystkich stron świata z wyrazami uznania za jej stanowisko. Tymczasem nie wiemy dotąd, jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje rząd polski. Narazie stanowisko rządu przypomina nam refren jednego z przebrzmiałych szlagierów... „i chciałabym i boję się". Na komisji administracyjnej reprezentant ministerstwa rolnictwa zgodził się z gospodarczem uzasadnieniem projektu p. Prystorowej w całej rozciągłości. A więc:... chciałabym. Reprezentant ministerstwa oświaty zabawił się w nieścisłego interpretatora konstytucji i stwierdził, że właściwie uboju rytualnego znosić nie wolno. To oświadczenie społeczeństwo tłomaczy jako:... boję się.

Do dziś dnia nie wiadomo więc, jakie właściwie decyzje rząd powezmie, z czem wystąpi jutro w sejmie, jak odpowie na jednomyślne żądanie całego społeczeństwa. Może będzie wobec tego rzeczą właściwą odsłonić trochę kulisy. Czynniki żydowskie nie ustają w staraniach, aby skłonić rząd do przeciwstawienia się projektowi wspomnianej ustawy. Robiono to drogą perswazji, wysyłania ciągłych delegacyj, pisania memorjałów itd. Ale próbowano i metod szantażu — proklamowano demonstracyjny post, zapowiedziano odruchy oburzenia ludności żydowskiej, straszono reakcją żydowskich czynników międzynarodowych. Wiemy, że naskutek tego w kołach rządowych zapanował nastrój niezdecydowania. Rząd waha się — wbrew zgodnej opinji całego społeczeństwa, wbrew jednomyślnej uchwale komisji administracyjnej sejmu, wbrew słusznym gospodarczym i humanitarnym założeniom walki z ubojem rytualnym.

Czas postawić kropkę nad i. Niezdecydowanie czynników rządowych musi ustąpić przed naciskiem zwartej opinji społecznej. Nie przypuszczamy, aby rząd p. Kościałkowskiego chciał się depopularyzować właśnie przy tej sprawie, aby, idąc na kompromis z obrońcami uboju rytualnego, narażał się całemu społeczeństwu. Gdy mowa o rzeczach niepopularnych mimowoli przypomina się historja kolejki na Kasprowy Wierch. I ta sprawa była niepopularna i tutaj całe społeczeństwo wypowiedziało się przeciw. Wagoniki kursują mimo to na linie wbrew opinji. Ale było to zagadnienie stosunkowo drobne, zagadnienie takiego czy innego wydatkowania pewnych sum. Połknięcie bez sprzeciwu przez społeczeństwo gorzkiej pigułki kolejki na Kasprowy Wierch nie znaczy wcale, aby równie milcząco zechciano przejść do porządku dziennego nad ewentualnemi wykrzywieniami i osłabianiem zasady zniesienia uboju rytualnego.

Nie wiemy co powie rząd. Rozważania nasze mają więc trochę charakter akademicki. Mimo to musieliśmy skreślić kilka słów przestrogi i pod adresem rządu i pod adresem tych nielicznych posłów, którzy ewentualnie nastraszyliby się gróźb żydowskich. Ubój rytualny musi być zniesiony. Inne rozwiązanie sprawy oznaczałoby trwałe wrzenie oburzonej opinji.

J. W.

Senat uchwalił budżet na r. 1936|37

Odosobniony p. Kozłowski – Przemówienie polemiczne wicepremjera inż. Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 16. III. — W sobotę Senat rozpatrywał preliminarz budżetowy ministerstwa skarbu.

W dyskusji zabrał na koniec głos referent generalny budżetu **p. sen. Kozłowski,** który w dłuższem przemówieniu uzupełnił szczegółowemi wywodami swój drukowany referat generalny.

Mówca wnosi imieniem komisji budżetowej senatu o przyjęcie preliminarza budżetu na rok 1936/37 i ustawy skarbowej w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

Skolei zabrał głos **minister skarbu Kwiatkowski,** który stwierdził na wstępie, że w wyniku prac rządu i współpracy z obu izbami budżet państwowy został zredukowany do granic niezwykle skromnych. W budżecie tym 90 proc. globalnej sumy, to są wydatki operacyjne, związane z nieodzownemi funkcjami Państwa. Scharakteryzowawszy wytyczne i osiągnięcia prac gospodarczych rządu, wskazał min. Kwiatkowski, że istnieje niezaprzeczenie wielki wpływ rządu na kształtowanie się opinji publicznej i dynamiki społecznej. — Ale i odwrotnie, postawa społeczeństwa i jego reprezentacji wzmaga lub osłabia aktywność i czujność rządu. Jeżeli więc dziś powszechnie dojrzała opinja, że stan, w którym znaleźliśmy się, musi być zmieniony i to własnym wysiłkiem, to rząd musi wiedzieć, kto za tą wolą ratowania przyszłości Państwa i społeczeństwa stoi. Wszyscy dostrzegamy — twierdził minister — to nieustanne parcie, by naruszyć i ograniczyć skutki finansowe przeprowadzonych w okresie dekretowym zarządzeń, by wykruszyć obciążenia podatkowe, ograniczyć wpływy skarbowe, a równocześnie powiększyć wydatki, by rzucić na skarb nowe obciążenia przy równoczesnem zachowaniu równowagi budżetu, powstrzymaniu się od operacyj kredytowych i przy zachowaniu stałości waluty.

Niezrozumiały czy szkodliwy?

W tych warunkach oświadczył dalej minister nie mogę pominąć milczeniem tego szczególnego „swoistego" — jak się wyraził przewodniczący komisji budżetowej — nastawienia które dał w swym generalnym referacie budżetowym p. sen. Kozłowski i który swoje uwagi przy pomocy słowa drukowanego szybko wypuścił w świat. Nie idzie tu o samą krytykę faktów czy rządów izby ustawodawcze są do tego powołane jednakże cel uwag p. generalnego referenta jest całkowicie niezrozumiały a gdyby uwagi te i nastawienia mogły oddziaływać realnie na nastroje w społeczeństwie twierdzę że referat ten byłby objektywnie szkodliwy.

W odpowiedzi sen. Kozłowskiemu, który w przemówieniu swem dał definicję demagogji — minister zaznaczył że istnieje jeszcze inna i również poprawna definicja demagogji. Będzie nią domaganie się od rządu spełnienia takich postulatów i takich zaleceń których z dobrą wiarą i z poczuciem odpowiedzialności nie spełniłby ten kto dany postulat wystawia gdyby sam był członkiem lub szefem rządu. Nie przeciwstawiając się tendencji krytyki musimy domagać się — oświadczył minister dalej — i to nie w interesie osobistym rządu ale w państwowym zastosowania w niej prostych elementów objektywizmu.

Min. Kwiatkowski wytyka błędy gospodarcze b. rządu premjera Kozłowskiego

P. sen. Kozłowski stwierdza więc kolejno w swoim referacie szereg niedomagań. Tak więc mówi on o nadmiernie rozbudowanych funkcjach aparatu państwowego co w rezultacie powoduje nadmierne obciążenie dla obywateli. Z zasadą tą zgadzamy się oczywiście wszyscy. Walczymy z tym objawem i w biegu znajdują się prace i ustawy które mają to zło nieco ograniczyć.

Ale właśnie w okresie urzędowania premjera Kozłowskiego liczba urzędników i funkcjonarjuszów administracji cywilnej wzrosła o 2500 osób. Wzrosły obciążenia dla obywateli przez silne zwiększenie emisyj skarbowych przez wypuszczenie nowych pożyczek wewnętrznych wzmocnił się etatyzm przez udzielenie znacznych pożyczek zagrożonym przedsiębiorstwom. P. referent generalny nie zadawala się rozwiązaniem w ciągu kilku miesięcy przeszło 100 karteli ale sam pogodził się z tem, że w ciągu jednego tylko r. 1934 liczba zarejestrowanych karteli wzrosła o 39.

Dziś dostrzega p. sen. Kozłowski, że system zwrotu ceł nieproporcjonalnie podraża ceny produktów sprzedawanych w kraju ale przechodzi obok faktu, iż kwoty preliminowane na popieranie eksportu w jego własnym budżecie na rok 1935/36 wynosiły znacznie więcej aniżeli preliminowane obecnie. W sprawie rynku pieniężnego powołując się na autorytet „starego mądrego Marksa" domaga się p. Kozłowski niedrenowania rynku pieniężnego na rzecz budżetu czy nawet inwestycyj. Ale ten sam Marks mówi o drenowaniu ludzi przez produkcję w okresach kryzysów. Inwestycje bowiem w ustroju kapitalistycznym zależą bardziej od rentowności, niż od większej lub mniejszej płynności rynku pieniężnego.

Sen. Kozłowski ja. premjer chwalił to, za co obecnie gani min. Kwiatkowskiego

Inwestycje które mamy podjąć w r. 1936-1937 posiadają nietylko znaczenie gospodarcze, ale i ogólnopaństwowe. Wzmacniać one będą elementy obronny Państwa ułatwiać one mają sytuację budżetową i sytuację gospodarstwa prywatnego. One wreszcie mają przynieść choćby skromną ulgę dla bezrobotnych w miastach i na wsi. Ja sam żywię tylko jedną istotną obawę, a mianowicie że tempo prac produkcyjnych wobec realizmu sytuacji finansowej będzie niedostateczne. Kredyty z t. zw. sztywnego rynku pieniężnego wynieść mają, według planu r. 1936/37 około 170 miljonów złotych. Roczny drenaż całego rynku pieniężnego w okresie rządu Kozłowskiego wynosił około 500 miljonów złotych.

Czyż nie mam prawa domagać się aby zasadnicze kryterja do obecnego budżetu zastosował generalny referent te same, które premjer Kozłowski stosował do siebie? W r. 1934 wykonano też inwestycyj z funduszów pozabudżetowych na zwyż 57 miljonów złotych a obecnie twierdzi p. sen. Kozłowski że każda inwestycja to wydatek, a uchwalenie wydatków należy do izb i jest ich prawem. Oczywiście iż skrupulatnie wykonam każde prawo, ale zachowam niezbędną swobodę ruchów wszędzie tam — gdzie prawo decyzji i odpowitdzialność składa w ręce ministra skarbu.

Sprawa 90 miljonów rzekomego niedoboru

Wreszcie generalny referent sugeruje że musimy uznać iż przedłożony preliminarz zawiera niedobór w sumie 90 miljonów złotych gdyż prawnie i rzeczowo inny budżet — budżet przedsiębiorstw państwowych — na cele nadzwyczajne inwestycyjne ma się zakredytować do wysokości wymienionej sumy.

Sam b. premjer Kozłowski ustosunkował się ongiś do tej metody pozytywnej stwierdzając między in. w swem przemówieniu dnia 3 października 1934 roku: „Nasz budżet zwyczajny jest zrównoważony, natomiast niedobór utrzymuje się dzięki wydatkom inwestycyjnym tj. takim które w normalnych czasach nawet winny być czynione ze środków kredytowych".

Po przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego, które wielokrotnie było przerywane żywemi oklaskami przez izbę, zabrał głos w dalszym ciągu dyskusji sen. Bobrowski, **stwierdzając, że referent generalny powtórzył znaczną część drukowanego sprawozdania, nie uwzględniając zupełnie wyników dyskusji w senacie, a nawet nie sprostował błędów w danych cyfrowych, mówca jest zdania że referent generalny powinien był uzgodnić swoją opinję z opinją referentów poszczególnych działów budżetu. Sen. Kozłowski powtórzył swoją opinję o „drenowaniu rynku pieniężnego", a równo rok temu jako premjer wygłaszał inną opinję.**

Ostatnie głosowanie

Po dyskusji rozprawę budżetową zamknięto i przystąpiono do głosowania. Na wstępie głosowano nad zmianą, uchwaloną przez komisję budżetowa do art. 5 ustawy skarbowej. Jak wiadomo, poprawka ta postanawia, że w miarę uzyskania nadwyżek w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych, nadwyżki te mogą być przeniesione na cele policji państwowej. Powyższa poprawkę przyjęto, poczem **jednomyślnie przyjęto całość ustawy skarbowej z tą zmianą oraz budżet na r. 1936 37.**

W ten sposób senat zakończył swe prace nad budżetem i ustawą skarbową na przyszły rok rok budżetowy.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Hiszpanja zrywa z Watykanem

PARYŻ, 16. III. — Z Madrytu donoszą, że prezydent Zamorra zawiadomił jakoby kurję papieską, o odwołaniu akredytowanego przez poprzedniego prezydenta republiki hiszpańskiego Lerroux'a posła Pita Romero. Odwołanie to tłumaczone jest w sferach rządowych jako zerwanie układu, zawartego z kurją na zasadzie którego przywrócono skonfiskowane w czasie rewolucji dobra kościelne prawym ich właścicielom, tj. klasztorom, zakonnym, oraz zakładom naukowym, utrzymywanym i kierowanym przez instytucje kościelne.

SALA OBRAD W LONDYNIE

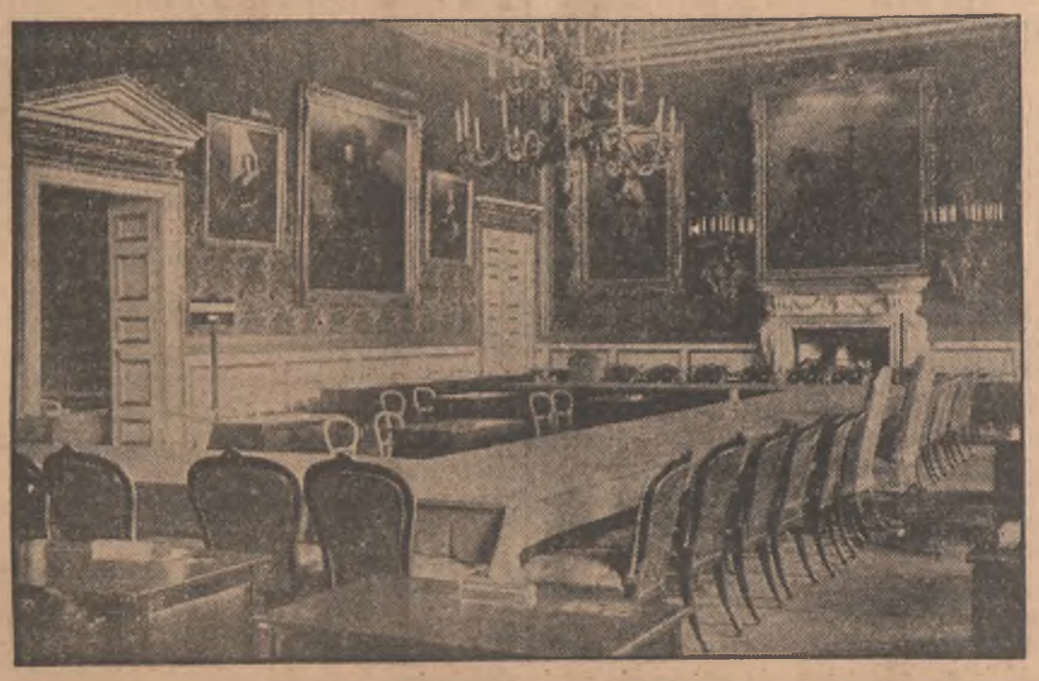

Liczne narady londyńskie toczą się w sali królowej Anny, starego pałacu St.-James.

Gen. Rydz-Śmigły pojedzie do Paryża?

Balon próbny czy konkretny projekt

PARYŻ (Tel. wł.) — Specjalny wysłannik „Temps'a" donosi z Warszawy, że w kołach politycznych warszawskich rozważana jest **możliwość przyjazdu gen. Rydza Śmigłego do Paryża w ciągu wiosny lub wczesnem latem.** Zaznaczając, że wizyta Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i następcy Marszałka Piłsudskiego spotkałaby się we Francji z wielkiem uznaniem na tle obecnych okoliczności, korespondent „Tmps'a" **sugeruje, że przy tej okazji możnaby przystąpić do wyrównania i normalizacji stosunków francusko-polskich tak w dziedzinie ekonomicznej** przez ożywienie wymiany gospodarczej, jak **w dziedzinie kulturalnej oraz wojskowej w formie dostarczenia Polsce przez Francję brakującego jej materjału wojennego** i nawiązania ściślejszego kontaktu między sztabami wojskowymi obu krajów.

Wiadomość powyższą podajemy wyłącznie na odpowiedzialność Temps'a. (Red.)

DOM WYLECIAŁ W POWIETRZE

Skutki przygotowywania petard wielkanocnych

Z Warszawy donoszą: W sobotę nad ranem **straszny** huk zaalarmował mieszkańców ulicy Ogrodowej, budząc szczególną panikę w drewnianym domu Nr. 58 przy tej ulicy.

Jak się okazało na poddaszu tego domu, w mieszkaniu, zajmowanem przez rodzinę Kozłowskich nastąpił tajemniczy wybuch. Siła jego była tak wielka, że małe mieszkanko uległo całkowicie zniszczeniu. Frontowa ściana runęła, a belki wyleciały na korytarz domu. Ine ściany zarysowały się i popękały. Z okna, które wypadło z futryny została tylko górna część, do której przymocowana była klatka z sikorką Z urządzenia mieszkanka zostały strzępy. Szafa pękła, rozpadając się na drobne części, a krzesła i stół, wywrócone siłą wybuchu, stworzyły wraz z innemi rzeczami stos rupieci, spod których wydobywały się jęki rannych lokatorów.

Na miejsce przybyło Pogotowie oraz policja. Spod zawalonych belek i rzeczy dobyto rannych: właścicielkę mieszkania, wdowę po szoferze, 45-letnią Marję Kozłowską, wyrobnicę, utrzymującę całą rodzinę praniem i prasowaniem oraz jej synów — 14-letniego Henryka, ucznia szkoły powszechnej i 17-letniego Stanisława, praktykanta szewskiego. Nadto pogotowie udzielić musiało pomocy poszwankowanym wskutek wybuchu sąsiadom: 58-letniej Franciszce Marczyk, robotnicy, którą przygniotła w czasie snu spadająca belka oraz 41-letniemu Mieczysławowi Dąbrowskiemu, który został uderzony w ramię grubą deską. Rannych przewieziono do szpitala na Czystem.

W zburzonym domu ocalało dwoje młodszych dzieci Kozłowskiej, 11-letnia Marja i 9-letni Eugenjusz które spały w jednem łóżeczku i tylko lekko przysypane zostały opadającym ze ścian tynkiem

Wszczęte przez władze policyjne dochodzenie ustaliło, iż przyczyną katastrofy był wybuch petard przygotowanych przez 17-letniego Stanisława Kozłowskiego na „kampanję wielkanocną".

Minister Beck konferuje w Londynie

Z EDENEM, FLANDINEM, VAN ZELANDEM I INNYMI

LONDYN 16 III Minister Beck, który w sobotę wczesnym rankiem odbył rozmowę z premierem belgijskim van Zeelandem, odwiedził następnie jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia Rady ministra Flandina, z którym również odbył rozmowę.

Po skończonem posiedzeniu Rady przewodniczący Rady, Bruce podejmował delegatów śniadaniem.

Po tem śniadaniu **minister Beck udał się z ministrem Edenem do brytyjskiego min. spraw zagranicznych gdzie odbył z nim dłuższą rozmowę.**

Minister Beck pojechał następnie do Bukingham Palace, gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej króla.

Wieczorem minister Beck wziął udział w obiedzie, wydanym przez premiera Baldwina dla członków Rady Ligi Narodów W obiedzie tym uczestniczyli tylko szefowie delegacji.

W ciągu niedzieli **minister Beck przyjął przed południem delegata francuskiego do Ligi Narodów ministra Paul-Boncoura**, z którym odbył dłuższą rozmowę. W godzinach popołudniowych minister Beck przyjął **delegata jugosłowiańskiego Puricza**, a następnie ambasadora niemieckiego w Londynie, **von Hoescha.** (PAT.)

BALON „POLONIA" POLECI DO STRATOSFERY

WARSZAWA, 15. III. — Prasa donosi: Niebawem wejdziemy w okres lotów stratosferycznych, których terenem w tym roku stanie się Polska.

Po zamierzonym wzlocie prof. Piccarda do stratosfery, o czem już donosiliśmy, dowiadujemy się obecnie, że nowy lot do stratosfery projektuje słynny rekordzista i lotnik balonowy zdobywca puharu Gordon - Benneta dla Polski kpt. Burzyński. Pasażerem w tym locie, który będzie miał na celu jedynie doświadczenia naukowe ma być p. Jodko - Narkiewicz. Aeronauci udadzą się na podbój stratosfery w otwartej gondoli, zaopatrzeni w aparaty tlenowe, ciepłą odzież i przyrządy pokładowe dla badań, które zamierzają przeprowadzać.

Termin startu nie został jeszcze ustalony. Kpt. Burzyński czeka w Jabłonnie na pogodę. Gdy tylko warunki atmosferyczne się ustalą „Polonia" wzbije się po nowy rekord — z Legjonowa do granic stratosfery.

Strajk protestacyjny żydów

Warszawa 16 III. Na wtorek, dnia 17 bm. centralny komitet wykonawczy żydowskiego „Bundu" oraz krajowa rada żydowskich klasowych związków zawodowych proklamowała w całej Polsce jednodniowy ogólny strajk protestacyjny robotników żydowskich Strajk ten ma być protestem przeciwko zajściom w Przytyku oraz przeciw zamiarom skasowania uboju rytualnego.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ W ANGLJI

W angielskim gabinecie utworzono tekę ministra obrony, którą objął dotychczasowy Generalny Prokurator państwa Sir Thomas Inskip.

Jaskrawe przeciwieństwa między stanowiskiem Francji i Niemiec

Francja zdecydowanie odrzuca propozycje Hitlera

LONDYN, 16. III. — W sobotę odbyło się w Londynie pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołanej naskutek wypowiedzenia Locarna i obsadzenie strefy nadreńskiej przez Niemcy.

Na posiedzeniu tem nie powzięto żadnych uchwał. Przemawiali: **min. Eden, min. Flandin i premier van Zeeland**, ograniczając się do mniej lub bardziej ostrej krytyki postępowania Niemiec. Po wysłuchaniu tych przemówień Rada Ligi odroczyła się do poniedziałku.

W międzyczasie sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do Berlina telegram, w którym zaprosił Niemcy — jako sygnatarjusza Locarna — do wzięcia udziału w obradach sesji londyńskiej.

Hitler odpowiada

BERLIN, 16. III. — W sobotę wieczorem kanclerz Hitler wygłosił w Monachjum jeszcze jedną mowę, w której oświadczył m. in., że „Niemcy nie pozwolą siebie traktować jak murzynów". Dodał, że „Niemcy gotowe są do każdego porozumienia na zasadach równouprawnienia, ale **nie zniosą, aby je wzywano przed jakieś trybunały międzynarodowe".**

Mowa ta uważana jest za odrzucenie sugestyj, jakie wyłoniły się dotychczas w Londynie.

Niema zgody wśród mocarstw locarnańskich

LONDYN 16. III. — Wśród mocarstw locarnańskich (Anglja, Francja Belgja i Włochy) obradujących w Londynie, ujawniają się **bardzo poważne rozbieżności.** Decyzję ministra Flandina przeniesienia dalszego toku rozmów ze ściśle zamkniętego grona 4 państw „lokarneńskich" na szerszą płaszczyznę, czyli przekazanie konfliktu Radzie Ligi, tłumacza w Londynie niemożliwością uzgodnienia poglądów między delegatami 4 państw. Wobec wytworzonej więc **beznadziejnej sytuacji** delegacja francuska uważała, **że przeniesienie dalszych obrad przed forum Rady Ligi Narodów** będzie korzystniejsze dla tezy francuskiej Francja bowiem sądzi, że może liczyć na gorące poparcie ze strony mniejszych państw.

W Paryżu nie ukrywają również rozczarowania co do stanowiska Belgii Wyraźnie wskazuje na to komentarz londyńskiego korespondenta Havasa który pisze, że **propozycje, przedstawione w toku obrad londyńskich przez premiera van Zeelanda, były właściwie w sprzeczności z zasadniczą tezą francuską.** Polegały one w istocie na bezzwłocznem nawiązaniu rozmów z Niemcami na podstawie, zaproponowanej przez kanclerza Hitlera z tym warunkiem, że Anglja miałaby przyznać Belgji i Francji dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa.

Opinja francuska z równą więc obawa śledzi rozwój poglądów brytyjskich, jak i belgijskich, gdyż zdaje sobie sprawę, że należy się liczyć z intensywnemi wysiłkami Trzeciej Rzeszy dalszego pogłębienia tej rozbieżności jaka zaznaczyła się pomiędzy Francją i Belgją w przywróceniu suwerenności Niemiec w strefie nadreńskiej, lecz zostało połączone z wszechstronnemi konkretnemi propozycjami, dotyczącemi nowego zabezpieczenia pokoju Europy. *Rząd niemiecki uważa swą akcję polityczną za jedną całość, której części składowych nie wolno od siebie rozdzielać. Z tego powodu może on wziąć udział w obradach Rady tylko wówczas, jeżeli uzyska pewność, że odnośne mocarstwa gotowe są w najkrótszym czasie podjąć rokowania nad propozycjami niemieckiemi.* Rząd niemiecki w tym celu nawiąże kontakt z królewskim rządem brytyjskim, pod którego przewodnictwem mocarstwa, zainteresowane w pakcie nadreńskim, zebrały się w Londynie do narady.

(—) Minister spraw zagranicznych Rzeszy Neurath.

LONDYN, 16. III. — Uzupełniając oficjalną odpowiedź Berlina na zaproszenie do udziału w obradach Rady Ligi, w dobrze poinformowanych kołach niemieckich w Londynie utrzymują, że warunki postawione przez kanclerza Hitlera w związku z zasadniczem przyjęciem przez niego zaproszenia Rady Ligi Narodów są następujące: 1) sesja Rady Ligi Narodów z udziałem delegata niemieckiego odbędzie się **jako posiedzenie prywatne a nie publiczne,** 2) Niemcy nie będą wobec Rady w charakterze oskarżonego lecz **na całkowicie równych prawach dla przeprowadzenia z Radą Ligi wzajemnych narad.** (PAT.)

Raczej opuszczę Ligę Narodów odpowiada Flandin

LONDYN, 16. III. — W związku z odpowiedzią rządu niemieckiego, uzależniającą udział Niemiec w obradach Rady Ligi od przyjęcia propozycyj kanclerza Hitlera, jako płaszczyzny natychmiastowych rokowań, **minister Flandin oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że raczej opuści Londyn i Radę Ligi,** aniżeli zgodzi się na rokowania z Niemcami na podstawie żądań Hitlera.

Prawdopodobnie dziś rano Rada Ligi zwołana zostanie na tajne posiedzenie. (PAT.)

NIEMIECKA ODPOWIEDŹ NA ZAPROSZENIE DO LONDYNU

BERLIN, 16. III. — Wczoraj wieczorem ogłoszono **komunikat urzędowy o warunkach przyjęcia przez rząd Rzeszy zaproszenia Rady Ligi Narodów do udziału w obradach londyńskich. Komunikat ten brzmi:**

„Rząd Rzeszy na zakomunikowane mu przez sekretarza generalnego Ligi Narodów zaproszenie do wzięcia udziału w naradach Rady Ligi w Londynie udzielił następujące odpowiedzi:

Potwierdzam uprzejmie odbiór Pańskiej depeszy z dnia 14 marca r. b., w której komunikuje mi Pan, że Rada Ligi Narodów zaprasza rząd niemiecki do wzięcia udziału w badaniu przedstawionej Radzie przez rząd Belgji i Francji sprawy. Rząd niemiecki w zasadzie gotów jest przyjąć zaproszenie Rady. Wychodzi on przytem z założenia, że przedstawiciele jego w czasie obrad oraz powzięcia przez Radę uchwał będzie równouprawniony z przedstawicielami mocarstw Rady. Byłbym Panu wdzięczny, gdyby mi Pan zechciał to potwierdzić. Pozatem rząd niemiecki musi zwrócić uwagę na następujący fakt o znaczeniu zasadniczem. Postępowanie rządu niemieckiego, które dało rządom Belgji i Francji podstawę do odwołania się do Rady, nie wyczerpuje się

ANGLJA ROZCZAROWANA ODPOWIEDZIĄ NIEMIEC

LONDYN, 16. III. — Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył przedstawicielom prasy, że poglądy rządu brytyjskiego na odpowiedź Niemiec są następujące:

Co do pierwszego warunku — równouprawnienia w Radzie Ligi — rząd brytyjski jest zdania, że w granicach, na jakie zezwala procedura paktu Ligi, żądaniu temu należy uczynić zadość.

Co się tyczy drugiego warunku, mianowicie uzależnienia udziału od równoczesnego zobowiązania mocarstw przyjęcia propozycji niemieckich za podstawę do rokowań, rząd brytyjski jest zdania, że przedewszystkiem rzeczą Rady jest zadecydować, jak co do pierwszego, tak i co do drugiego warunku.

Jednak według poglądu rządu brytyjskiego warunki niemieckie wychodzą z założenia że Francja i Belgja porzuca obecne stanowisko, to znaczy nie będą więcej żądały wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji.

Z brytyjskiego punktu widzenia wysunięcie przez Niemcy tego drugiego warunku nie pomoże przeto sprawie i **rząd brytyjski jest z tego powodu rozczarowany odpowiedzią niemiecką.**

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY MARSZAŁKA.

Z Warszawy donosi (ISKRA): W dniu 19-ym b. m. jako w pierwszym od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dniu Jego imienin, odprawione będą na terenie całej Polski, jak również w skupiskach wychodźtwa polskiego zagranicą — modły żałobne za spokój duszy Marszałka.

Zgodnie z przepisami liturgicznemi msze żałobne w dniu tym odprawiane są w białych szatach, jest to bowiem kolor ustalony dla szat kościelnych na dzień św. Józefa.

ZAKOŃCZENIE ORBAD POLSKO - WĘGIERSKICH.

Z Warszawy donosi (PAT.) Komitet studjów dla zbliżenia gospodarczego polsko - węgierskiego, obradujący od kilku dni w Warszawie pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Min. Przem. i Handlu dr Fr Doleżala zakończył w dniu 14 b. m. swoje obrady.

W toku prac komitetu ustalono ogólne podstawy obrotu towarowego polsko - węgierskiego, zwłaszcza w dziedzinie kontyngentowej i celnej na najbliższy okres roczny. Należy zaznaczyć, że w toku obrad osiągnięto dalsze możliwości zbliżenia gospodarczego polsko - węgierskiego.

Delegacja węgierska opuściła Warszawę w dniu 14 b. m.

Litwa skwapliwie podchwytuje propozycje Hitlera

Paryż, 16 III. — Korespondent kowieński „Journée Industrielle" donosi, że propozycja kanclerza Hitlera zawarcia z Litwą paktu o nieagresji wywołała na Litwie optymizm przedewszystkiem o ile chodzi o wyniki litewsko-niemieckich rokowań handlowych, toczących się obecnie w Berlinie. Rokowania te jednak, oświadcza korespondent, właściwie wyszły już poza ramy zagadnień ściśle handlowych. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że delegacja litewska, bawiąca obecnie w Berlinie, skorzysta z okazji, aby przestudjować możliwość zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Rzeszą i Litwą.

Szamotuły walczą z bezrobociem i posucha

obdarzają szczodrze domami biedne rodziny polskie

Jak jest ze sprawą uboju rytualnego?

Najczystszem złotem powinno się oceniać optymizm małych ludzi w małych miasteczkach. Tutaj, gdzie formy życia wewnętrznego stają się nadwyraz ubogie, gdzie życie samo staje się prawie prostą, mało skomplikowaną linią, a streszcza się do ram kilku koniecznych, pospolitych form bytu, tutaj dopiero, na tle tych prostych, codziennych objawów życia można zaobserwować, czem jest optymizm, przerzucony na płaszczyznę działania społecznego.

Z jednej strony chłód i głód szerokich rzesz bezrobotnych, *owe czarne doły życia, rzucające się po miasteczkach z bezlitosną wprost oczywistością* — z drugiej strony nie opuszczanie rąk lecz urabianie ich z zapamiętaniem, jako najpospolitsze przeświadczenie obowiązku, około wydźwignięcia czyjegoś, ba, nawet licznego życia na pewien poziom wegetacji — oto przekrój tych wyniosłych małomiasteczkowych zmagań, które powinny należeć swego kronikarza.

Takie wrażenie odnosi się podczas pobytu przez pewien czas w Szamotułach. *Miasteczko, naprzekór wszelkim komunałom krzyżowym, ruchliwe, odznaczające się pewnym rozmachem i wiarą w swe działanie.* Gospodarzy tam p. starosta Narajewski, włodarzy p. burmistrz Bartkowski.

Jasne strony dramatu bezrobotnych

Jeżeli kwestię bezrobotnych potraktujemy, jako chorobę nagminną naszych czasów wprost nieuleczalną, to na odcinku szamotulskim należałoby się jej trochę oględniej przyjrzeć. Faktem jest, że w powiecie szamotulskim są bezrobotni, że jest ich około 2 tysięcy, ale niemniej faktem jest, że właśnie w tym powiecie *władze starają się najusilniej, aby tym nieszczęśliwym przyjść z najwydatniejszą pomocą.* Powiat szamotulski zajmuje pierwsze miejsce wśród innych powiatów województwa pod względem obdzielania bezrobotnych. *To też nie było tu żadnych awantur, żadnych demonstracyj, ani protestów.* Akcja cała została scentralizowana przez p. starostę Narajewskiego w ten sposób, że stworzono Komitet Powiatowy z p. starostą na czele, oraz szereg Podkomitetów, których zadaniem jest organizowanie imprez i gromadzenie pomocy dla bezrobotnych. Rozdzielaniem tej pomocy zajmuje się Komitet Powiatowy.

Akcja zapoczątkowana została już jesienią przez miesięczne opodatkowanie się rolników po 3 kg. z hektara, kupiectwa, wolnych zawodów, urzędników i t. d. Poważną pomoc otrzymuje komitet od miejscowej cukrowni, *dzięki szlachetnej postawie dyr. Nowakowskiego.*

Każda rodzina bezrobotnych otrzymuje tygodniowo 1 centnar węgla, obecnie, z względu na koniec zimy, co dwa tygodnie, 10 funtów mąki na tydzień, funt słoniny, oraz kwoty pieniężne dwa razy w miesiącu po 4 lub 3 zł. Bezrobotnych obdziela się przez okres zimy pod warunkiem, że za tem wszystko odpracują. *Planowana jest budowa drogi Wierzchocin — Wróblewo, kolejek drog. pod Kąsinowem, nowa droga Wronki — Wielen oraz renowacja szos.* P. burmistrz Bartkowski projektuje ponadto *uruchomienie latem regielni, która zatrudni przynajmniej 70 bezrobotnych.*

W kleszczach dwukrotnej posuchy

Drugą klęską powiatu jest dwukrotna posucha. Uderzyła ona dotkliwie w życie gospodarcze i społeczne powiatu. Z tego powodu ofiarność rolnictwa na cele bezrobocia i społeczne skurczyła się poważnie. W związku z tem staje się aktualna druga akcja, akcja przyjścia z pomocą rolnikom, dotkniętym tą klęską. Akcja ta, której szczerze oddał się p. starosta, jest już w toku i będzie realizowana w formie dostarczania nasion pod zasiewy.

Oto troski i niedomagania życia szamotulskiego. Władze i społeczeństwo walczą z tem złem uporczywie, a z drugiej strony, realizują swą piękną i wielką sprawę. *Wszystka dobra wola wszystkie dobre siły są w realizację tej sprawy wprzęgnięte. Chodzi tu o sławne „szklane domy" szamotulskie.*

Sprawa cała wygląda tak: utworzył się Komitet Przyjaciół Budowy Osiedla z p. notarjuszem Kierskim na czele. Ziemię, z domeny państwowej Zamek, dał wojewódzki wydział reform rolnych, 40 tysięcy zł. dał Fundusz Pracy. Na tej ziemi, za te pieniądze mają być pobudowane domki dla biednych rodzin. Za miastem, w najzdrowszem położeniu, *stanęło ich już 10 bliźniaczych dla 20 rodzin. Wyrosły pięknie, jak uśmiechy wdzięczności.*

Koszt domku z zabudowaniami gospodarczemi i z 4—6 morgami ziemi wynosi 8 tys. zł., *czyli za 3 tys. zł. jedna rodzina znajduje trwałą podstawę do swego rozwoju.* Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że okres spłaty tej sumy obejmuje 57 lat, możemy ocenić, *jakiem błogosławieństwem dla ubogiej rodziny staje się to okno na świat i życie we własnem mieszkaniu.*

Budowę prowadzi budowniczy powiatowy p. Kasprzycki. Oprowadzany przez p. Kasprzyckiego, zwiedzam osiedle. Budowa domów posiada charakter polski z typowemi podcieniami i drzwiami balkonowemi od frontu. Rodzina mieści się w dwóch pokojach, jeden na parterze, drugi na piętrze, obok jest kuchnia z cegiełką kaflową i piecem do pieczenia chleba. Mieszkanie posiada prócz tego spiżarnię i piwnicę. Szczerze można pogratulować szamotulakom tego ładnego miasteczka w miasteczku.

Wołamy o zniesienie uboju rytualnego

Drugą sensacją jest sprawa uboju rytualnego. Opinja publiczna została głęboko poruszona wiadomościami, podanemi przez prasę, że właśnie, tutaj w Szamotułach wprowadzono ubój rytualny i, że, po zniesieniu ubóju w Poznaniu, rzeźnia miejska w Szamotułach dostarcza mięsa żydom poznańskim. Okazało się, że pierwsza wiadomość była podana mylnie, gdyż ubój rytualny został wprowadzony w Szamotułach w 1884 r. t. j. od chwili pobudowania rzeźni. To jest ostatecznie sprawa drugorzędna. Ważniejszą jest druga wiadomość, gdyż świadczy ona, *że moment materjalny został przesunięty na pierwsze miejsce przed momentem ideowym, przed solidarnością społeczeństwa w walce z ubojem rytualnym na terenie Wielkopolski.*

Dowiadujemy się z ulgą że korporacje miejskie już uzgodniły sprawę zniesienia uboju rytualnego w Szamotułach. Sprawa ma być zlikwidowana w dniach najbliższych. Dziś jednak stwierdzić musimy, że frekwencja uboju rytualnego w Szamotułach ostatnia zwiększyła się nieproporcjonalnie.

Krwawy obrzęd

A przecież czas skończyć z tem ciemnem barbarzyństwem w kulturalnej Wielkopolsce. Jest coś niesamowicie okrutnego w tem cynicznem mordowaniu bezbronnych, żywych zwierząt nożem. Chrześcijanin, który patrzy na to okrucieństwo musi zareagować prawem swej natury etycznej. *To nie jest ubój rytualny — to się nazywa poprostu: mord! Coś ciemnego dzieje się w duszy ludzkiej, jakieś, jeżące włosy na głowie, średniowiecze przeszywa dreszczem człowieka, gdy się patrzy na ten religijny rytuał morderstwa.*

Proszę sobie to wyobrazić. Wprowadzone do hali ubojowej, z zawiązanemi dwoma przedniemi kończynami i jedną wlną, poderwane specjalnym wyciągiem, zwierzę rada całym ciężarem na kamienną posadzkę. Precyzyjnie, pieczołowicie układa się łeb zwierzęcia w ten sposób, aby był oparty rogami o posadzkę, przez co szyja staje się silnie napięta. Przez ten czas rzezak ostrzy długi, wąski nóż.

Przykro, tragicznie przykro, jest natrzeć na tkliwy, bezbronny wyraz oczu zwierzęcia; *jest w tym wyrazie cicha, instynktowna prośba o litość,* jakgdyby zwierzę zdołało już sobie uświadomić jakie męki je czekają. Wszystko tu jest nacechowane premedytacją. Po wypróbowaniu noża *rzezak mamrocze jakieś słowa „błogosławieństwa"* i wówczas następuje główny moment aktu uboju.

Nóż błyska w powietrzu i jednem pociągnięciem przecina naczynia szyjne. *Bucha krew. Tryska jak fontanna czerwoną strugą. Zwierzę, chwycone drgawkami skurczami, wyrywa się łbem do góry, zwija i wypręża kurczowo nogi, tłucze szybko, raz po razie, to krócej, ogonem o posadzkę, charczy, charkocze, rzęzi.* Organizm broni się straszliwie — zwierzę męczy się.

A rzezak zarzyna drugą, piątą, dziesiątą ofiarę. *Wszędzie pełno krwi, litrami krew płynie — aż u oczach pełno krwi. Ryki, bolesne charkoty, przejmujące rzężenia, głuche odgłosy rzucających się coraz gwałtowniej i coraz słabiej zwierząt — wszystko to zlewa się w jakąś dysonansową orgję zdychania.* Nie daje się tego wprost przeżywać! Nie! To jest czarny, krwawy obrzęd! *Coś dławi za gardło — chyba ból tych zarzynanych bydląt i wstyd — ludzki wstyd!*

To nieprawda, że zwierzę po przecięciu naczyń szyjnych traci przytomność, gdyż krew dostaje się do mózgu przez naczynia kręgowe, które są nienaruszone. *Prawda jest ta, którą się widzi, a widzi się męczące, okrutne zdychanie zwierzęcia przez kilka minut, aż wykrwawi zupełnie.* Człowiek 20-go wieku nie jest istotą humanitarną, jeżeli coś tak potwornego w otoczeniu swem toleruje. *Prawo, które stworzyło ten niesamowity rytuał nie może być etyczne! Człowiek, związany tem prawem i przestrzegający je nie może być szlachetny.*

R. Jeżewski

Przez okienko humoru

RÓŻNICE.

— Co ci jest, mój drogi?
— Ogłoszono mi upadłość.
— Co w tem strasznego, przecie masz żonę?
— Tak.
— No więc przepisałeś majątek na żonę? dzieci?
— Nic podobnego!
— Ale masz troje dzieci?
— Tak, ale co z tego?
— No więc przepisałeś majątek na dzieci?
— Wcale nie!
— A więc przekazałeś cały majątek zagranicę?
— Także nie!
— W takim razie, mój biedaku, trudno to nazwać upadłością! Jesteś poprostu zrujnowany!

GENJALNY POMYSŁ.

— Tylko ludzie niepraktyczni nie dochodzą do majątku, a to taka łatwa sprawa. — Naprzykład: kilo stali kosztuje piętnaście złotych. Z kila stali da się zrobić sto sześćdziesiąt tysięcy malutkich sprężynek do zegarków kieszonkowych. Za taką sprężynkę otrzymać można dwa złote, czyli mądry człowiek może wyrobić trzysta dwadzieścia tysięcy złotych z jednego kila stali.
— Dlaczego tego nie zrobisz?
— Ano, brak mi ciągle owych piętnastu złotych na kilo stali.

Z WYKŁADU ROZTARGNIONEGO PROFESORA.

— Wojna abisyńska przypomina bardzo wojny punickie, tylko, że tamte dawne skończyły się zwycięstwem Jagiełły pod Grunwaldem, a ta obecna niewiadomo czem się zakończy. („Mucha").

WOLTER W ANEGDOCIE.

Paryska aktorka Clairon odwiedziła Woltera w Ferney. Gdy stanęła przed obliczem mistrza uklękła przed nim, wołając: „O, moje ty bożyszcze!"

Usłyszawszy te patetyczne słowa Wolter ukląkł również i spokojnie powiedział:

— No, a teraz skoro jesteśmy już na jednym poziomie, proszę mi powiedzieć: co u pani słychać?

INNY POGLĄD.

— Jeżeli będę miał syna pozbawionego inteligencji oddam go do szewca.
— Widzę, że pan ma na tę sprawę inny pogląd niż pański ojciec.

CZY OTRUŁ ŻONĘ I DWOJE DZIECI?

Z Sosnowca donoszą: W poniedziałek rano rozpoczął się w Sosnowcu jeden z większych w dziejach kryminalistyki proces przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, oskarżonemu o wytrucie żony i dwojga sześnastoletnich dzieci, oraz o usiłowanie otrucia służącej Cabajówny. Śledztwo toczy się już od trzech lat, kilka razy było przerywane, spowodu braku jakichkolwiek dowodów.

Tło sprawy jest następujące: w końcu stycznia 1933 r. zmarła żona Grzeszolskiego, rzekomo spowodu kamieni żółciowych i chorej wątroby. Ponieważ Grzeszolska nigdy nie skarżyła się na te dolegliwości przeprowadzono sekcję zwłok, lecz dopiero po upływie kilku tygodni. Sekcja zrobiona zbyt późno nie dała żadnych dowodów. W rok później w tajemniczych okolicznościach zmarły dzieci Grzeszolskiego, rzekomo otrute talem, a służąca Cabajówna długo leczyła się w szpitalu, gdzie stwierdzono, że zachodzi wypadek zatrucia.

Lekarze którzy badali Grzeszolskiego stwierdzają, że jest to jednostka o niesłychanie wysokiej inteligencji i człowiek niezwykle odporny. Świadczy o tem najlepiej fakt, że mimo kilkumiesięcznego przebywania w więzieniu, nie załamał się duchowo i zawsze z jednakową energją odpiera wszelkie zarzuty.

Proces, w którym występuje 150 świadków potrwa około 3 tygodnie.

BUDOWA MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ IM. J. PIŁSUDSKIEGO

Toruń, w marcu.

Ambicją kulturalną Pomorza jest posiadanie w stolicy województwa, w Toruniu, własnej uczelni akademickiej. W tym kierunku czyniono już sporo starań, ze zrozumiałych względów jednak, realizacja takiego projektu wymaga długich przygotowań i zapewne upłynie jeszcze wiele lat zanim toruńska Alma Mater przygarnie do swego łona łaknące wiedzy zastępy młodzieży pomorskiej.

Na razie więc przystąpiono do urzeczywistnienia istniejących zamierzeń w skromniejszym zakresie, aby stworzyć przynajmniej zaczątek przyszłej, na szeroką miarę zakrojonej instytucji naukowej. Zaczątkiem tym ma się stać Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Myśl budowy muzeum regionalnego kiełkowała oddawna, jednakże w realne kształty przyoblekła się dopiero wówczas, kiedy powszechna żałoba po zgonie Marszałka wywołała w społeczeństwie gorące pragnienie trwałego uczczenia Jego pamięci.

Na specjalnie zwołanem zebraniu z udziałem władz i reprezentantów społeczeństwa zapadła uchwała przystąpienia do natychmiastowej zbiórki publicznej na budowę muzeum, które po wsze czasy miałoby być złączone z imieniem Józefa Piłsudskiego, jako wyraz wdzięczności i czci, żywionej przez ludność Pomorza dla tej świetlanej postaci. Rezultat prowadzonej intensywnie zbiórki już w chwili obecnej, w niespełna rok po jej zainicjowaniu, jest bardzo poważny i wyraża się kwotą 185 tysięcy złotych.

Zebranie tej sumy dało możność przystąpienia do pierwszych prac konkretnych, związanych z projektowaną budową. Przedewszystkiem należało wyszukać odpowiedni teren pod gmach oraz rozpisać konkurs architektoniczny. Teren wybrano w nowoczesnej dzielnicy Torunia, na początku Bydgoskiego Przedmieścia u zbiegu ulic Fredry i Krasińskiego, nawprost willi wojewody. Następnie rozpisano konkurs. Zgłoszono ogółem 32 prace. W pierwszych dniach bież. miesiąca wystawiono je na widok publiczny w podziemiach toruńskiego ratusza, gdzie mieści się lokal Konfraterni Artystów. Zainteresowanie konkursem było bardzo znaczne.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem wojewody pomorskiego, w którego skład wchodzili przedstawiciele nauki i sztuki, przeprowadził ocenę nadesłanych prac, przyznając wyróżnionym projektem 5 nagród. Pierwszą nagrodę uzyskał projekt inż. arch. Krzywda-Polkowskiego, drugą projekt Tadeusza Kaszubowskiego, trzecią projekt ś. p. prof. Czesława Przybylskiego. Projekt, odznaczony pierwszą nagrodą, przedstawia model gmachu podłużnego o linji niesymetrycznej, co pozostawia możność dalszej jego rozbudowy. Jako kompozycja architektoniczna jest on w bryle i planie wnętrz przeprowadzony bardzo konsekwentnie i dostosowany do celu, któremu ma służyć.

Po zatwierdzeniu jednego zwyróżnionych projektów z wiosną bież. roku rozpocznie się budowa gmach był wykonany przynajmniej w stanie surowym, aby jeszcze w ciągu bież. sezonu budowlanego gmach był wykonany przynajmniej w stanie surowym. Całkowite wykończenie budowli nastąpi prawdopodobnie w roku przyszłym.

Muzeum Ziemi Pomorskiej im. J. Piłsudskiego, jak wyżej zaznaczyliśmy, będzie posiadało charakter wybitnie regjonalny, gromadząc w swych murach zbiory, obrazujące dzieje Pomorza i jego dorobek kulturalny na przestrzeni wieków. Przewidziane jest m. inn. umieszczenie tam cennych zbiorów Muzeum Miejskiego w Toruniu, mieszczącego się dziś w ciasnych i wysoce nieodpowiednich ubikacjach ratusza, dalej — Książnicy im. Kopernika, liczącej około 30 tysięcy tomów, wśród których nie brak dzieł o wysokiej wartości, a nawet „białych kruków", wreszcie zbiory mniejszych muzeów z terenu Pomorza itd.

W taki oto sposób w prastarym Toruniu stanie niebawem trwały, piękny pomnik Wielkiego Marszałka. Będzie on zarazem ogniskiem ruchu kulturalnego tej dzielnicy, w którem obok zgromadzonych pamiątek przeszłości pomorskiej, koncentrować się będzie praca nad tworzeniem nowego dorobku na polu naukowem i artystycznem.

W. M.

ŚP. KSIĄDZ PRAŁAT DR. KAZIMIERZ ROLEWSKI

Dnia 13 marca około godz. 15 oddał duszę swoją Bogu jeden z najwybitniejszych i najzacniejszych kapłanów śp. Ksiądz Prałat Rolewski, były rektor tutejszego Arcybiskupiego Seminarjum Duchownego. Urodził się dnia 2 czerwca 1887 roku w Poznaniu na Jeżycach. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych maturą u św. Mikołaja w Lipsku, oddał się nauce teologicznej w Seminarjach Duchownych w Poznaniu i w Gnieźnie, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 22 stycznia 1911 r.

Krótko po wyświęceniu jeszcze w roku 1911 przybył do Miśni w Saksonji celem duszpasterzowania tamtejszych wychodźców naszych. Wśród wytężonych prac apostolskich założył młody kapłan Towarzystwo św. Wojciecha, które licząc około 1200 członków stało się przez długie lata potężnym ośrodkiem religijnej i narodowej pracy wśród emigrantów.

W roku 1914 zo[illegible]ał śp. Ks. Rolewski mianowapelanem n[illegible]ego Kościoła w Dreźnie, [illegible]aznaczył s[illegible]aczniem [illegible]ięciem [illegible]ickiemi ap[illegible]acami dla zbawienia dusz ukochanych rodaków. Powszechny szacunek i podziw otaczał młodego kapłana-polaka, o którym wówczas jeden z niemieckich Księży Biskupów powiedział „Szczęśliwy ten kraj, który takich posiada księży". Jeżeli miałbym kilku takich kapłanów w mojej diecezji, wtenczas byłbym spokojny o losy swych owieczek".

Podczas wojny światowej rozszerzył Ks. Rolewski gorliwość apostolską swej płomiennej duszy kapłańskiej jeszcze na Polaków-jeńców wojennych i internowanych w obozie Königsbrück poświęcając wszystkie swoje siły nieszczęśliwym i opuszczonym rodakom. W roku 1917 wrócił niezmordowany duszpasterz do kraju i objął parafje w Głuszynie w Sławnie i w Sieradzu Kościelnym, w których podniósł poziom życia religijnego i organizacyjnego w sposób zadziwiający.

W latach 1921 — 1922 r. badał z polecenia Episkopatu Polskiego religijne potrzeby wychodźców polskich w Niemczech i spowodował systematyczne objazdy duszpasterzy-polaków wśród naszej emigracji, którą sam zapoczątkował jako duszpasterz kolonji polskiej w Essen w roku 1921. Dnia 1 grudnia 1922 r. został Ks. Rolewski powołany na odpowiedzialne stanowisko proboszcza w Ostrowie poznańskim. Stał się tutaj „wszystkiem dla wszystkich", oddając się na służbę zbawienia dusz nieśmiertelnych z gorliwością apostolską i z zapomnianą o sobie miłością bliźniego. Od 1. 10. 1924 do 1. 12. 1928 był dziekanem dekanatu Ostrowskiego. Równocześnie, od roku 1926—1929, odbywał specjalne studja z dziedziny teologji moralnej na Wydziale teologji Uniw. Warszawskiego na którym w lipcu 1929 r. uzyskał stopień doktora teologji. Zaofiarowanego mu biskupstwa Katowickiego nie przyjął Ks. Rolewski z powodu choroby, która go wtenczas trawiła. Przez sześć lat, mianowicie od roku 1928—1935 sprawował wreszcie urząd Rektora tutejszego Arcybiskupiego Seminarjum Duchownego. Przykład niebywałego poświęcenia się, niezmordowana i ofiarna praca około powołania alumnów działalność profesorska a nadewszystko wyjątkowa miłość bliźniego zyskały mu w mig szacunek i posłuch młodych lewitów. Równocześnie był Ks. Rolewski moderatorem Sodalicji Pań Miejskich im. Królowej Korony Polskiej. W wrześniu r. 1935 zrezygnował Ks. Prałat Rolewski ze stanowiska rektora Seminarjum z powodu przewlekłej choroby płuc i cukrzycy.

Danem mu było obchodzić jeszcze w dniu 22 stycznia rb. srebrny jubileusz kapłański w gronie wychowanków, profesorów i delegacji alumnów Poznańskiego Seminarjum Duchownego. Odtąd siły Księdza Jubilata słabły widocznie. Nie przestawał jednak w własnej chorobie pocieszać towarzyszy niedoli i nad ich duszami roztaczać opiekę apostolskiego serca.

Wśród licznych zalet duszy śp. Księdza Prałata wybiła się na pierwszy plan jego niesłychanie ofiarna miłość ku duszom nieśmiertelnym, najpiękniejszy probierz cnoty kapłana według Serca Bożego.

Pamięć tego wybitnego, ofiarnego i pokornego sługi Bożego nigdy nie zagaśnie w duszach tych, którzy mieli szczęście być pod Jego opieką. Poszedł po wieczną nagrodę, bo był sługą naprawdę dobrym i wiernym Chrystusa i Kościoła św., a wybitnym synem naszej Ojczyzny.

Polska w przekroju

Ludność całej Polski wysłucha przemówienia Pana Prezydenta w dniu 18 marca

Powiatowe komitety obywatelskie uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego na swoich niedawno odbytych posiedzeniach postanowiły w myśl wskazań komitetu naczelnego, zainstalować na placach, ulicach i w większych lokalach głośniki radjowe, by umożliwić wieczorem 18 bm. jaknajwiększej liczbie ludności wysłuchania przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej. 19 bm. w świątyniach wszystkich wyznań odprawione będą nabożeństwa żałobne.

W Postawach na Wileńszczyźnie postanowiono wykupić z rąk prywatnych dom, w którym przebywał w latach 1903—1905 Józef Piłsudski. W domu tym znajdą pomieszczenie organizacje społeczne. Uchwalono, aby już obecnie wydzierżawić dom ten z przeznaczeniem na wyżej wymieniony cel.

Gen. Haller u Paderewskiego

WARSZAWA (Tel wł.). Opozycyjny „Goniec Warszawski" podaje własną wiadomość z Paryża: Według wiadomości, otrzymanych ze Szwajcarji, w siedzibie Ignacego Paderewskiego w Morges bawił przez kilka dni, przybyły tam z Polski, gen. Józef Haller.

Wymiana świadectw tymczasowych pożyczki inwestycyjnej

WARSZAWA, 14. III. — Jak się dowiadujemy, z dniem 25 marca b. r. placówki subskrypcyjne 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej rozpoczną dokonywanie wymiany świadectw tymczasowych tej pożyczki na oryginalne obligacje.

Wymiana ta przeprowadzona będzie w czasie od 15 marca b. r. do 5 kwietnia b. r.

Organizacja policji w powiatach miejskich

W dniu 14 b. m. ogłoszono urzędowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o organizacji policji państwowej w powiatach miejskich.

Na czele policji państwowej w Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie stoi komendant policji państwowej miasta, podporządkowany bezpośrednio komendantowi wojewódzkiemu.

W miastach, stanowiących osobne powiaty, w których na czele powiatu miejskiego stoi osobny starosta grodzki (komisarz rządu), obowiązki komendanta policji państwowej miasta pełni mianowany na to stanowisko przez ministra spraw wewnętrznych kierownik komisarjatu podporządkowany bezpośrednio komendantowi wojewódzkiemu.

W tych miastach, w których funkcja starosty grodzkiego poruczona jest staroście powiatowemu, obowiązki komendanta policji państwowej miasta pełni mianowany na to stanowisko przez ministra spraw wewnętrznych właściwy komendant powiatowy.

W miastach, tworzących odrębne powiaty miejskie, w których obowiązki powiatowej władzy administracji ogólnej sprawują prezydenci miast, mogą prezydenci tych miast, w granicach swych uprawnień wydawać bezpośrednie polecenia policji państwowej.

Odrzucony dar cechu rzeźnickiego

Z Gdyni donoszą: W związku z uchwałą rady miejskiej o budowie rzeźni przez Spółkę, której udziałowcami ma być miasto i Związek Eksporterów Bekonów, wnoszący do spółki kapitał 600.000 zł z prawem wyłącznej eksploatacji rzeźni, cechy rzeźnicko-wędliniarskie dopatrując się w udziale bekonowców konkurencji dla siebie, postanowiły złożyć miastu swoją ofertę. Na zebraniach informacyjnych Gdyni i Bydgoszczy delegacje cechów rzeźniczych powzięły rezolucję, w której domagają się od czynników miarodajnych podniesienia opłat od uboju od 20—50 gr za sztukę na okres 2-ch do 3-ch miesięcy we wszystkich rzeźniach w Polsce. „Zebraną sumę cechom władze przeznaczyć na budowę rzeźni w Gdyni jako dar rzemiosła rzeźnickiego, pod warunkiem, że miasto Gdynia nie odda rzeźni do eksploatacji Związkowi Bekonowców".

Oferta cechu, jak się zdaje, nie może liczyć na przyjęcie tak ze względu na projektowaną podwyżkę opłat, jak i na to, że umowa miasta z bekonowcami jest już w toku ostatecznego załatwienia.

W sprawie zajść pod kościołem św. Krzyża

Katolicka Agencja Prasowa donosi: — Wobec sprzecznych i bałamutnych wiadomości, jakie krążą w opinji publicznej i w prasie w sprawie zajść, jakie miały miejsce 11 bm. pomiędzy policją a studentami, możemy skonstatować na podstawie urzędowego raportu, jaki otrzymała Władza Kościelna że policja nie wtargnęła do kościoła św. Krzyża, natomiast była czynna na krużganku i schodach kościelnych (KAP.)

Wielkie śniegi na Wileńszczyźnie

Na terenie Wilna i Wileńszczyzny spadł wielki śnieg, który wyrządził w mieście i na prowincji poważne szkody. Pozrywane zostały przewody elektryczne, telefoniczne i połamane słupy podtrzymujące przewody. Niektóre dzielnice miasta pozbawione zostały światła i komunikacji telefonicznej. Znacznie ucierpiały także sady i lasy.

Wieści ze świata

„Pozłacana lista" Ameryki

Jedna z komisyj Izby reprezentantów w Stanach Zjednoczonych zredagowała listę która nazywa się powszechnie „pozłacaną listą". Jest ona rzeczywiście pozłacaną nietylko w sensie przenośnym ponieważ zawiera nazwiska osób które w ciągu roku 1934 miały ponad 15.000 dolarów czyli ponad 80 000 złotych rocznego dochodu. Lista jest długa i zawiera wysokie pozycje co świadczy, że jest jeszcze dużo bogaczy w Ameryce.

Na pierwszem miejscu figuruje Randolf Hearst „król" prasy amerykańskiej z dochodem rocznym blisko 3 miljony złotych. Dalszych 20 miejsc zajmują różne gwiazdy Hollywoodu zaś prezydent Roosevelt znajduje się dopiero na 57-ym miejscu (k)

„Irlandzki intrygant", który flotę angielską uratował od klęski

Jak doniosły depesze zmarł w tych dniach w Anglji admirał Beatty chluba angielskiej marynarki wojennej wsławiony licznymi wyczynami podczas wojny. Otóż ten stary wilk morski lubił opowiadać na prawo i lewo że — nie znosi morza i że nic bardziejby go nie ucieszyło jak spokojny żywot na wsi i hodowla koni.

Do koni czuł rzeczywiście nadzwyczajne zamiłowanie i w ostatnich latach swego życia prowadził stajnię wyścigową sam ujeżdżając niektóre rumaki. Na krótko przed śmiercią spadł z konia łamiąc sobie żebra co przyśpieszyło jego zgon.

Admirał Beatty na kilka lat przed wojną mianowany został dowódcą eskadr krążowników bojowych przez ówczesnego pierwszego lorda admiralicji znanego polityka Winstona Churchilla. Nominacja ta wzbudziła wielkie poruszenie gdyż dokonała się wbrew formalnym awansom. Od czasu Nelsona nie zdarzyło się żeby marynarka angielska miała tak młodego dowódcę — kontradmirała liczącego 39 lat.

Podobne wyróżnienie nie omieszkało wywołać odruchu zazdrości w stosunku do tego którego nazywano „irlandzkim intrygantem" bowiem Beatty pochodził z Irlandji. Przebieg wojny wykazał jednak słuszność oceny W. Churchilla gdyż Beatty na pokładzie swego „Lwa" okrył się sławą pod Dogger-Bank a zwłaszcza w bitwie jutlandzkiej gdzie flotę angielską uratował od klęski. Wzamian zato mianowany został niedługo potem głównodowodzącym całej angielskiej floty na miejsce admirała Jellicoe którego reputacji bitwa jutlandzka silnie zaszkodziła (k)

Samoloty kierowane przez radjo

Londyn (Tel. wł.) Według doniesień „Daily Express" Wielka Brytanja będzie pierwszem państwem, które rozporządzać będzie flotylą powietrzną, kierowaną falami radjowemi.

Angielskie ministerstwo lotnictwa zawarło umowę na budowę tych samolotów z fabryką „Havilland". Budowa pierwszej serji rozpocznie się za dwa tygodnie. (m)

Głosowanie na statku

GDYNIA, 14. III. Sprawa głosowania do Reichstagu obywateli niemieckich przebywających na terenie Gdańska rozwiązana została w ten sposób, że na cały dzień 29-go marca br. przybędzie do Sopot już o godz. 7,30 rano motorowiec „Preussen".

Uprawnieni do głosowania udadzą się na pokład tego motorowca, poczem wyjedzie on w morze na odległość 3 mil morskich od brzegu i wówczas przeprowadzone zostanie głosowanie. Po oddaniu głosów, „Preussen" wróci do Sopot, celem zabrania nowej partji głosujących. Dla przeprowadzenia głosowania wszytskich uprawnionych, motorowiec pozostanie w Sopotach do wieczora, poczem uda się w dalszą drogę do Piławy.

Życie Wielkopolski

Poznań

ZJAZD WALNY HARCERSTWA WIELKOPOLSKIEGO

W niedzielę odbył się zjazd walny wlkp. okręgu Z. H. P. Na zdjęciu sala w czasie obrad plenum. W pierwszym rzędzie siedzi ks. kardynał Hlond po za nim nacz. Błażewicz, (z lewej strony) płk. prez. Więckowski i kurator dr. Pollak (z prawej strony).

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE ŚP. KS. DR. K. ROLEWSKIEGO

Dziś odbył się pogrzeb śp. ks. dr. Rolewskiego b. rektora Arcybiskupiego Seminarjum Duchownego, prałata domowego Jego Świątobliwości. O godz. 9-ej ks. kan. Szrejbrowski dokonał wyprowadzenia zwłok z kościoła N. M. Panny do Archikatedry. Trumnę przenosili na ramionach wychowankowie śp. Zmarłego, klerycy Sem. Duchownego. W dalszym ciągu uroczystości żałobnych mszę św. z asystą odprawił J.Eks. ks. biskup Dymek. J.Em. ks. Kard. Prymas asystował z tronu żałobnej mszy św. W stallach z jęli miejsce kanonicy kapituły kolegjalnej i metropolitalnej.

Po mszy św. rektor Sem. Duch. ks. dr. Kowalski wygłosił piękne kazanie, w którem podniósł wszystkie zasługi śp. Zmarłego. Kościół katedralny wypełnili wierni oraz delegacje ze sztandarami tych wszystkich organizacyj, którym patronował śp. ks. rektor Rolewski. W kondukcie żałobnym długim szeregiem kroczyło duchowieństwo świeckie i zakonne liczne delegacje sióstr miłosierdzia. Trumnę z katedry wynieśli również na ramionach klerycy, kondukt żałobny prowadził J. Em. Biskup Dymek. Długie szeregi wiernych, znajomych i przyjaciół odprowadziły doczesne szczątki wielkiego kapłana na cmentarz archikatedralny. (l.h.)

„DEUTSCHE VEREINIGUNG" – ZAWIESZONE W DZIAŁALNOŚCI!

Ostrzeszów. Od dłuższego czasu zauważono, iż miejscowy oddział Zjednoczenia Niemieckiego — Deutsche Vereinigung, swą działalnością zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Kompetentne władze stwierdziły pozatem, że działalność wymienionej organizacji wykracza przeciw prawu i działalności ustanowionych statutem wspomnianego związku, na terenie miasta Ostrzeszowa i okolicy. I tak — w szeregach swych członków zrzeszano osoby liczące poniżej lat 18-cie; dnia 14 lutego br. Deutsche Vereinigung — oddział w Ostrzeszowie, zorganizował kurs dla dziewcząt, bez uprzedniego zezwolenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego, a pozatem stwierdzono, że członkowie tejże organizacji trudnią się tajnem nauczaniem.

Władze zwierzchnie, doszły do przekonania, że istnienie organizacji tej niepowinno być dalej tolerowane, to też w dniu 13 bm., w godzinach południowych, z polecenia p. starosty powiatowego, zawieszono działalność Zw. Niem. „Deutsche Vereinigung", oddział w Ostrzeszowie, a celem zabezpieczenia majątku, p. starosta powiatowy mianował miejscowego burmistrza p. P. Seydaka — kuratorem, który te prowadzić będzie sprawy niezbędne z tymże majątkiem.

W wyniku dokonanego zawieszenia, burmistrz miasta p. Seydak, w towarzystwie komendanta P.P. p. Bartkowiaka, z polecenia p. starosty powiatowego zajął wszelkie akta, gotówkę, temple itp.

Działalność „Deutsche Vereinigung" została pozatem zawieszona w 4 innych miejscowościach powiatu kępińskiego.

DWÓCH DEZERTERÓW CHWYCONO NA GRANICY

Zbąszyń. Onegdaj w lesie granicznym w pobliżu Zbąszynia przychwycono dwóch żołnierzy 7 pułku strzelców konnych ze szwadronu zbąszyńskiego. Zdezertowali oni z posterunku i starali się przedostać przez granicę do Niemiec. Dezerterzy byli ubrani w mundury. Ukrywających się w lesie wytropił, pełniący służbę kolejarz Więziolek, zawiadamiając o tem policję.

Komisarjat P.P. zorganizował obławę i przyłapał dezerterów w ostatniej chwili. Przetransportowano ich do Poznania i osadzono we więzieniu śledczem na Grolmanie. Dochodzenia prowadzi żandarmerja. Nazwiska dezerterów trzymane są narazie w tajemnicy wiadomem jednak jest, że jeden z nich jest pochodzenia niemieckiego, a drugi ukraińcem.

POTWORNY MĄŻ I OJCIEC

więził żonę wraz z dziećmi przez 6 dni na strychu

Wyrzysk. Od dłuższego już czasu istniały nieporozumienia w rodzinie p. K. w Łobożenicy (pow. Wyrzysk). Między małżonkami dochodziło do sprzeczek, kłótni i awantur.

W wyniku jednej kłótni porywczy człowiek zawlókł żonę i dzieci na strych, gdzie więził ich o głodzie przez sześć dni. Ofiary złośliwca byłyby może tragicznie skończyły gdyby nie życzliwi sąsiedzi, którzy żywili uwięzionych i zawiadomili o wszystkiem rodziców pani K.

Naskutek tego rodzice przyjechali i w czasie nieobecności potwornego zięcia zabrali córkę z dziećmi i urządzeniem domowem do domu.

W omłocie

„UBOGA KREWNA"

PODCZAS dyskusji generalnej w senacie padły na temat stanu oświaty w naszem Państwie głosy, które muszą skłonić do zastanowienia. Starym porządkiem rzeczy dyskutujący dzielili się na pro i contra, nie wykazując zbytniej tendencji do realnej syntezy którą przedstawił dopiero nakoniec minister oświaty.

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że kilka poważnych głosów ubolewało nad kompresją wydatków na cele dość płynne, jak np. stypendja z zakresu sztuki wszelkiego rodzaju, dotacje na Polską akademję literatury itp. Jest to niewątpliwie pogląd typowo... stołeczny... Nie zastanawiają się bowiem ci senatorzy, że Polska akademja literatury będzie djabła warta, jeśli nie opanujemy w Polsce natychmiast, jeszcze w tym roku, wtórnej fali analfabetyzmu, że stypendja ministerjalne z których niestety często korzystają przedstawiciele „narodu wybranego" są kwiatkiem u kożucha w chwili, gdy około miljona dzieci w wieku szkolnym nie może korzystać z błogosławieństwa bezpłatnej, powszechnej oświaty. Oświata zaś, ta „uboga krewna", stoi pokornie w kącie z drżeniem wsłuchując się w głosy, które mają zadecydować o jej losie, o jej przyszłości.

Ciemnota jest najstraszliwszym wrogiem wewnętrznym, jest najpewniejszą odskocznią do tego, co potocznie nazywa się warcholstwem.

O JEDEN DZIEŃ WOLNY OD NAUKI SZKOLNEJ

SEN. PETRAŻYCKI omawiając przeciążenie pracą, stwierdzone niejednokrotnie u uczniów szkół średnich, zwrócił się do ministra oświaty z apelem, aby rozważył możliwość zaprowadzenia u nas — na wzór Francji i Anglji — jednego dnia w tygodniu wolnego od nauki szkolnej. Wniosek ten spotka się zapewne z gorącym odgłosem wśród kół pedagogicznych, no i przedewszystkiem samej młodzieży szkolnej.

Naszem zdaniem, jest jednak ten projekt zbyt daleko idący. Sądzimy, że ten jeden dzień w tygodniu możnaby ostatecznie — po wyjaśnieniu komplikacyj wynikających z utraty pięciu „godzin" z rozkładu lekcyj — poświęcić, ale nie na lenistwo, tylko na inny rodzaj pracy. Jest wszak rzeczą teoretycznie i praktycznie stwierdzoną, że najlepszym rodzajem wypoczynku jest zmiana rodzaju pracy. Po tygodniu, a raczej pięciu dniach pracy umysłowej, — należałoby jeden dzień poświęcić w szkołach na te zajęcia, które obecnie są określane jako „przysposobienie wojskowe". Wprawdzie i tutaj jest dużo pracy pamięciowej, ale zupełnie innego rodzaju, a ponadto jest dużo zajęć praktycznych, ćwiczeń wojskowych itp.

W ten sposób młodzież miałaby jeden, należny jej dzień wypoczynku, a z programów szkolnych zniknęłaby ta niepokojąca luka, jaką jest niedostateczny rozwój przysposobienia wojskowego.

Z boisk i stadjonów

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ZAKOŃCZYŁY SIĘ
walnem zwycięstwem pięściarzy „Warty"

Rogalski (Warta) który po dłuższej przerwie wystąpił na ringu stoczyć musiał najcięższe walki Mimo silnej konkurencji „Warciarz" zdobył zasłużenie — mistrzostwo okręgowe

Sobkowiak (Warta) typowa „mucha" walczył w wadze koguciej i wygrał wszystkie spotkania bez trudu

W sobotę, w drugim dniu okręgowych mistrzostw bokserskich Poznania walczyło 11 par. Walki przyniosły następujące wyniki:

waga kogucia: Skałecki (W) wypunktował Stefańskiego (Z. S.), a Marcysiak (Cuiavja) wygrał z Frankowskim (Warta). W piórkowej odbyły się trzy walki: Rogowski (Cuiavja) pokonał Sipińskiego II; Rogalski (Warta) miał za przeciwnika Ładę (Gopl.), który w parzie po pierwszej rundzie poddał się; Dudziak (Cuiavja) pokonał przez techniczny k. o. w III rundzie Dolatę (H. K. S. Jarocin).

W lekkiej spotkanie dwóch Warciarzy: Vogta i Jareckiego, było najciekawszą walką wieczoru, z której zwycięsko wyszedł Jarecki. Druga walka przyniosła zwycięstwo Ratajaka (W) nad Miriornym (H. C. P.). W półśredniej Wyrzykiewicz (Warta) niezasłużenie wygrał z Maciejewskim (Z. S.).

W średniej Kaźmierczak (H. C. P.) wygrał wysoko z Cendlakiem (Warta). W drugiej walce tej kategorji Szulczyński (Polonja Leszno) pokonał na punkty Stefaniaka (Ostrovja).

W ostatniej walce wieczoru mistrz Polski wagi półciężkiej Szymura zwyciężył Adamczyka (HCP).

W niedzielę w południe miały się odbyć dwa półfinały w wadze piórkowej. — W pierwszem otkaniu Rogalski (Warta) wygrał na punkty z Martysiakiem (Cuiavja Inowrocław).

Drugie spotkanie pomiędzy Dudzińskim a Rogowskim (Cuiavja) nie odbyło się, ponieważ Dudziński został wycofany. Tem samem do finału wagi piórkowej wszedł Rogowski w o

Spotkania finałowe

Wieczorem odbyły się walki finałowe. W wadze muszej Koziołek (W) wypunktował kolegę Klubowego Wólniakowskiego III, a w kogucie Sob[illegible]iak (W) Skałeckiego (W). W wadze kogucie po zaciętej walce Rogalski (W) zwyciężył niemacznie Rogowskiego (Cuiavja). W lekkiej świetnie dysponowany Ratajak (W) wypunktował Jareckiego (W). Sipiński w wadze półśredniej pokonał wysoko na punkty Wyrzykiewicza (W). W wadze średniej Szulczyński (Pol. Leszno) wygrał z Kaźmierczakiem (H. C. P.), a w półciężkiej Klimecki (H. C. P.) pokonał Leśniaka (Gopl.). W ostatniej walce w wadze ciężkiej Szymura (W) zwyciężył przez techn. k. o. w III star. Kuchnowskiego (Cuiavja).

POLSKA ZAJĘŁA DRUGIE MIEJSCE
w mistrzostwach świata w tenisie stołowym

Praga. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Polska rozegrała trzy spotkania, odnosząc 2 zwycięstwa i ponosząc jedną porażkę.

Sensacją było zwycięstwo Polski nad Rumunją w stosunku 5:0. Pozatem Polska pobiła Litwę również 5:0. Z Węgrami przegraliśmy w stosunku 1:4. W czasie meczu Polska—Rumunja ustalono jedyny w swoim rodzaju rekord światowy, mianowicie w meczu pomiędzy Erlichem a Panethem gracze utrzymali piłkę bez błędu przez półtorej godziny.

Poza meczami z udziałem polskiej drużyny rozegrano następujące spotkania: W grupie pierwszej Francja pokonała Węgry 5:2, Łotwa wygrała z Holandją 5:1, a Węgry zwyciężyły Holandję 5:0. Olbrzymią sensację przyniósł mecz Francja — Litwa, zakończony zwycięstwem Litwy w stosunku 5:4. W drugiej grupie Niemcy pokonały Belgję 5:3, Anglja odniosła zwycięstwo nad Jugosławją 5:4. Czechosłowacja pokonała Belgję 5:0, a Austrja zwyciężyła Anglję 5:2.

W chwili obecnej stan mistrzostw przedstawia się następująco: w grupie pierwszej prowadzi Rumunja, która odniosła 4 zwycięstwa i jedną porażkę (z Polską), drugie miejsce zajmuje Polska, która zanotowała 4 zwycięstwa i dwie porażki (z Węgrami i Francją). Na trzeciem miejscu znajduje się Francja (trzy zwycięstwa i dwie porażki) przed Litwą. W grupie drugiej prowadzi bezapelacyjnie Czechosłowacja (5 zwycięstw) przed Austrją (5 zwycięstw), Ameryką i Niemcami.

Warta mistrzem Polski

Meczem IKP — Skoda zakończyły się tegoroczne rozgrywki bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zajęła zgodnie z przewidywaniami Warta. Na drugiem miejscu uplasowała się drużyna łódzka IKP wskutek niespodziewanego zwycięstwa nad Skodą.

Ostateczny stan tabeli podajemy poniżej:

	gier	pkt.	st. zwyc.
1. Warta	6	11:1	65:31
2. IKP	6	6:6	52:44
3. Skoda	6	6:6	44:52
4. IKB	6	1:11	31:65

Biegi zjazdowe o mistrzostwo Polski

ZAKOPANE Po niespodziewanym opadzie śnieżnym w Zakopanem, warunki na trasie biegu zjazdowego o mistrzostwo Polski poprawiły się znacznie. Ze zgłoszonych 167 zawodników zjawiło się na starcie 94-ch. z których bieg ukończyło 79. 40 najlepszych dopuszczonych będzie do slalomu. Pierwsze miejsce zajął Ollmann (HDW Czechosłowacja) w czasie 3:42; 2) Marusarz Stanisław 3:45.5; 3) Czech Bronisław 3:46.5; 4) i 5) Jenner (AZS Lwów) i Zając 3:48; 6) Bochenek Jan 3:49.5; 7) Gut-Szczerba.

W biegu pań na 17 zgłoszonych startowało 9, z tego bieg ukończyło 7. Wyniki: 1) Marusarzówna Helena 2:16 5; 2) Staszel - Polankowa 2:27,5; 3) Czechówna Janina (snptt) 3:18.

Belgja zrywa stosunki sportowe z Niemcami?

Berlin. Belgijski związek szermierczy zawiadomił przywódcę sportu szermierczego Rzeszy, Erwina Casmira, że ze względów od niego niezależnych zmuszony jest odwołać zakontraktowany na niedzielę, dnia 15 b. m., w Brukseli mecz szermierczy z Niemcami. Berlińskie dzienniki przypuszczają, że odmowa rozegrania meczu wynikła ze względów politycznych.

Kto wygrał na loterji?

W 1-szym dniu ciągnienia 2-ej klasy 35-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły na numery następujące:

Po 5.000 zł na n-ry: 30220 156197.
2.000 zł na nr. 147185.
Po 1.000 zł na n-ry: 7044 120002 128139.
Po 500 zł na n-ry: 268 40004 90061 109391 113184 190531 191911.
Po 400 zł na n-ry: 35748 70123 83511 [illegible]262 159548 172980 177538 183559.
Po 250 zł na n-ry: 1756 5976 13945 20364 [illegible]537 35947 47456 47657 50245 79290 85320 100150 148725 151390 155371 167308 178807 [illegible]887 192308 192353.
Po 200 zł na n-ry: 5722 7875 31672 37857 [illegible]873 67044 68253 73892 75066 77276 78875 [illegible]360 89644 96908 103639 107652 108469 [illegible]922 118619 129531 142470 170699 172648 179000 189394 191942.
25.000 zł na Nr: 50397
5.000 zł na N-ry: 48382 95816 99665 116527
3.000 zł na N-ry: 30540 121042 138348 153961 191750
1.000 zł na N-ry: 16411 22996 174474 192499
500 zł na N-ry: 904 48573 56650 60172 80331 145315 160700 169440 176199 194004
400 zł na N-ry: 1069 1159 51232 53858 58035 [illegible]0972 152086 177847 182448
250 zł na N-ry: 29156 39123 45429 49429 53581 [illegible]4712 112444 118607 123939 136232 154366 [illegible]74593
200 zł na N-ry: 5037 5998 20333 23705 26183 [illegible]38 [illegible]84 69936 71973 87889 92286 111178 [illegible]069 [illegible]940 125128 143784 145372 159100 168949 176017 193774

RADJO

Środa 18. III. — progarm

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 7.25 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Dziennik południowy 12.15 Dziecko w wieku przedszkolnym — Rozwój fizyczny dziecka — pogadanka — wygł. Dr. Marceli Gromski. 12.50 Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego ze Lwowa muzyka popularna 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 16.00 Rozmowa Majsterklepki z Lepiglina — Będzie nam potrzebny barometr — pogadanka dla dzieci starszych w oprac Kazimierza Piekarczyka z Poznania. 16.20 Recital wiolonczelowy Ewela Stegmana. Przy fortepianie prof. Ludwig Urstein 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Dyskutujmy: O granicach tolerancji — dr. Aleksander Hertz 17.20 Pieśni Edwarda Griega odśpiewa Slawa Gogojewiczowa mezzosopran z Poznania przy fortepianie prof. Wł. Raczkowski 17.50 Książka i wiedza: O książce Michała Sokolnickiego: Czternaście lat — dr. Wacław Lipiński 19.00 PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PROF. IGNACEGO MOŚCICKIEGO POŚWIĘCONE MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU 19.15 Feliks Rybicki: Pieśni Żołnierza Polski Niepodległej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego 19.40 Wiadomości sportowe ogólne 19.45 Reportaż aktualny 10.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 XXVIII audycja z cyklu Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849) w oprac prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wyk. Leopold Muenzer 1) Trzecie Impromptu Ges-dur op. 51 2) Nokturn f-moll op. 55 Nr. 1 3) Dwa mazurki z op. 50 Nr 1 G-dur Nr 2 As-dur 4) Fantazja f-moll op. 49. 21.40 U naszych laureatów literackich 1935-36 roku — reportaż literacki Adama Galisa 21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22.05 Polskie marsze wojskowe w wyk. ork. I pp Leg. pod dyr. sierż. P. Rutka z Wilna 22.30. Na swojską nutę gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Lokalne audycje poznańskie

6.50 i 7.30 muzyka wesoła z płyt 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Pare informacyj 13.30 Polskie utwory płyty 13.20 Przegląd giełdowy 13.30 Z filmów i operetek płyty 18.00 Skrzynka dla dzieci Wujaszek Kazio omówi listy od dzieci 18.10 Koncert reklamowy 18.25 Życie kult. art. i społeczne Poznania 18.30 Program czwartku literacko-artystycznego w Pałacu Działyńskich omówi dr Wanda Brzeska 18.40 Program na dzień następny 18.45 Muzyka z płyt arje i pieśni 19.35 Wiad. sport. Poznania 20.00 Pieśni polskie wyk. Chór P. P. W. pod dyr. Stefana Barańskiego 1) St. Moniuszko-Świerzyński: Po nocnej rosie. 2) Żeleński Nasza Hanka 3) Wiłkomirski: Idzie wojsko na Wawelu 4) Żeleński-Maklakiewicz: Zaczarowana królewna 20.20 Utwory organowe wyk. Feliks Nowowiejski 1) Gustaw Roguski: Preludjum 2) Moniuszko-Nowowiejski: Pieśń ostrobramska 3) Feliks Nowowiejski: Adagio Przed krucyfiksem na Wawelu 4) Stefan Surzyński: Medytacja 5) Miecz. Sottys: Canzona.

STACJE ZAGRANICZNE: Bratislawa: 19.30 Beethoven — opera Beethovena. Praga 19.30 Madame Butterfly — opera Pucciniego (I akt) Stockholm: 20.00 symfonja Peterson-Bergera Bukareszt 20.00 Stabat Mater — oratorium Pergolesi'ego. Wiedeń: 20.40 Koncert Wied. Orkiestry Filharm. 23.40 Dawny Wiedeń Mediolan 20.35 La Wally — opera Catalacrego transmisja z La Scali. Anglja (Nat. Progr): 21.00 Lady Mackbeth Mceńskiego powiatu — opera Szostakowicza.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	13.15	13.40
usposobienie stałe.		
Pszenica	19.25	19.50
usposobienie stałe.		
Jęczmień browarowy		15.50
Usposobienie spokojne.		
Jęczmień 700—725 g/l	15.—	15.25
Jęczmień 670—680 g/l	14.75	15.—
usposobienie spokojne		
Owies 450 — 470 g/l	14.75	15.—
Owies standartowy	14.25	14.50
usposobienie stałe		
Mąka żytnia wyciąg 0-30% wł. w.	19.75	20.—
Mąka żytnia gat I 0-30% wł. w	19.25	19.50
Mąka żytnia gat I 0-65% wł. w	18.25	18.75
Mąka żytnia gat II 50-65% wł. w	15.25	16.25
Mąka żytnia pośled ponad 65% wł. w	13.75	14.75
Usposobienie stalsze.		
Mąka pszenna gat I wyciąg. 0-20% wł. w	31.50	33.25
Mąka pszenna gat IA 0—45 wł. w	30.75	31.25
Mąka pszenna gat IB 0—55% wł. w	29.75	30.25
Mąka pszenna gat IC 0—60% wł. w	29.25	29.75
Mąka pszenna gat ID 0—65% wł. w	28.25	28.75
Mąka pszenna gat IIA 20—55% wł. w	27.50	28.—
Mąka pszenna gat IIB 20—65% wł. w	27.—	27.50
Mąka pszenna gat IID 45—65% wł. w	24.50	25.—
Mąka pszenna gat IIE 55—65% wł. w	22.50	23.—
Mąka pszenna gat IIG 60—65% wł. w	21.—	21.50
Mąka pszenna gat IIB 70—75% wł. w	17.—	17.50
usposobienie stalsze		
Otręby żytnie przem. stand	10.25	10.75
Otręby psz. grube przemiału stadart	12.00	12.50
Otręby pszenne średnie przem. stand	10.75	11.50
Otręby jęczmienne	10.25	11.50
Rzepak zimowy	38.—	39.—
Siemię lniane	38.00	40.—
Gorczyca	32.—	34.—
Wyka latowa	23.—	25.—
Peluszka	24.—	26.—
Groch Wiktoria	24.—	28.—
Groch Folgera	22.—	24.—
Koniczyna czerwona surowa	120.	130.—
Koniczyna czerwona 95—97% czyst	135.—	145.—
Koniczyna biała	75.—	100.—
Koniczyna szwedzka	165.—	190.—
Koniczyna żółta odłuszczona	65.—	75.—
Przelot	75.—	90.—
Makuch lniany w taflach	17.25	17.50
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	14.75
Makuch słonecznik. w taflach 42/43%	17.75	18.25
Śrut Soja	21.—	22.—

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3133.4 t. w tem żyta 1085 t; pszenicy 475 t; jęczmienia 352 t; owsa 276 t.

Uwaga: Owies nadający się do siewu ponad notowanie.

Poznań, dnia 16 marca 1936 r.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

38)

Tymczasem jeżeli może, w moim wieku naprzykład nawet pokusa napadnie, mogę ją zwalczyć, choć mnie pociąga jeszcze i wtedy mam zadowolenie z jej pokonania! Nie! nie chciałbym młodości ciała jeśli z nią w parze nie idzie młodość ducha, młodość wewnętrzna. Może to i lepiej, że pan nie rozdziela między ludzi takiego pozornego dobra! Lepiej żyć i umierać według praw natury, praw boskich.

Skłonił się sztywno Hindusowi i odszedł ku innym uczestnikom zebrania. Gonardiya Tamala spoglądał za nim długo, może ważąc w myślach słuszność usłyszanych uwag. — I snadź głęboko te uwagi zapadły mu w duszę, bo odłączywszy się od reszty towarzystwa, z brwią namarszczoną pogrążył się w rozmyślaniach.

— Nie, Ewuniu, to z bliska nie wygląda tak cudownie, jakby się wydawać mogło — zdawał sprawę Łobinowski żonie po powrocie z podróży „wywiadowczej", jak się wyrażał. Widzisz, takie odmłodzenie dotyczy tylko ciała! Ten Gonardiya Tamala, to anomalja, to niemal coś potwornego. Dusza zgorzkniałego blisko siedemdziesięcioletniego starca, w ciele dwudziestoletniego efeba! Czy można sobie wyobrazić coś bardziej przeciwnego naturze, a wskutek tego i ohydniejszego? Nienawidzi przytem ludzi i zapewniał mnie, że nikogo jeszcze nie odmłodził i nigdy tego nie uczyni. Dobrodziejstwa — bardzo zresztą wątpliwe — owego odkrycia, zachowa wyłącznie i jedynie dla siebie! Jakiż on jednak piękny, Ewo!

— Tak? Szkoda, żeś mi nie przywiózł jego fotografji! — nieco ironicznie zauważyła Ewa. — I cóż mi z tego, że piękny! Z tego, co mówisz, to człowiek nienormalny! Jakże można taki najwyższy dar Niebios chować tylko dla siebie?...

— Wiesz, Ewo ja poważnie w to wątpię, czy to istotnie dar Niebios! A może to właśnie czyn szatański, to jego odmłodzenie się? Pomyśl: twarz, postać, całe ciało młode, lewa ręka pozostała jak u starca, a dusza stara, właściwie przeznaczona już na to, aby to chwilowe swe mieszkanie wkrótce opuścić. Nie, Ewo! Takim jak on, stałbym się nie chciał! To anomalja! To można pokazywać prawie w panoptícum!

— Ej, przesadzasz, Leszku! I za cóż on tak nienawidzi ludzi?

— Nie mówił mi. Wogóle bardzo małomówny, a przytem trudno z nim się zetknąć... Ja miałem wyjątkowe szczęście pod tym względem.

— I mówisz, że taki piękny?

— Poprostu była taka chwila, że się zapatrzyłem na niego, jak na obraz jakiś!

— Więc absolutnie nikogo nie odmładza? Może mu zamało ofiarowują za to?

— Przyjeżdżają tam ludzie z całego świata, najbogatsi, jacy są wogóle, ofiarowują mu pieniądze własne majątki, wszystko, co posiadają — za ową młodość, a on odrzuca to z taką zimną krwią, jak drobiazgi, spojrzenia nawet nie warte.

— A kobiety? Jak się odnosi do kobiet?

— Przyznam ci się szczerze, że nie zwróciłem specjalnie na ten problem uwagi, zdaje mi się jednak, z tego co widziałem, że on chyba nie rozróżnia płci!

— Leszek, to nie może być! To... albo nie człowiek... albo... może się tak maskuje?

— Może... i nie... człowiek? — powtórzył w zamyśleniu Łobinowski. Nazywają go tam ogólnie „wielkim fakirem" — a przecież wiadomo że fakirzy, to nietylko nie mężczyźni, to nie ludzie już nawet!

Ewa zamyśliła się głęboko. Jakieś postanowienie poczęło się w niej rodzić, bo czoło przecięła zmarszczka pionowa, a twarz cała wyrażała skupienie. Z obawą spoglądał na żonę Łobinowski, jak przyjęła jego „sprawozdanie", i jak to, co jej powiedział, odbije się teraz na jej psychice. Wiedział przecież, że ideą odmłodzenia żyła oddawna a skonkretyzowało się to po przeczytaniu owej nieszczęsnej notatki w miesięczniku i obawiał się, że odebranie jej wszelkiej nadziei w tym kierunku, może zdruzgotać ją moralnie zupełnie. — A mimo wszystko kochał tę swoją Ewę i radby był usunąć wszystko, coby w najmniejszej nawet mierze zasępiło oblicze, dla niego ciągle najpiękniejszej kobiety.

Tymczasem, mimo przeszło dwudziestoletniego pożycia z żoną, Łobinowski nie znał jej dzisiaj lepiej, niż w chwili ślubu....

— O czem tak myślisz, Ewuniu?— spytał, kładąc delikatnie dłoń na ramieniu żony, jakby tym ruchem chciał ją zapewnić o swojej opiece.

— Dlaczego on nie chce tem odkryciem dzielić się z ludźmi? — odparła swobodnie pani Łobinowska, jakby istotnie ta myśl jeno ją zajmowała.

— Nie wiem, czy co wymyślisz, kochanie skoro sam Gonardiya Tamala na postawione mu wprost pytanie, nie odpowiedział.

— Ale mnie to interesuje!

— Ba! wiadomo! kobietę zawsze interesują tajemnicze zagadki i może dlatego sama stara się [illegible]kowa i tajemniczą.

(Dalszy nastąpi)

DZIAŁ URZĘDOWY

Obwieszczenie Starosty Powiatowego Ostrowskiego z dnia 9 marca 1936 roku o wybuchu influency koni.

W zagrodzie p. Władysława Woźniaka w Ostrowie — ul. Starowiejska 33, została stwierdzona influenca koni.

Starosta Powiatowy:
DR. EKKERT.

— — — — — — — — — —

W Zgorzelcu gminy Rychtal powiatu kępińskiego została stwierdzona zaraza świń.

Starosta Powiatowy,
(Dr. Ekkert)

— — — — — — — — — —

W Bralinie powiatu kępińskiego został stwierdzony pomór i zaraza świń.

Starosta Powiatowy
(Dr. Ekkert)

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec 17 wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek Jana
Środa Cyryla

Kalendarz słowiański
Wtorek Zbygniewa
Środa Boguchwała
Słońce wschód: 5,46
zachód: 17,44
Księżyc wschód: 2,38
zachód: 10,20

Dyżur nocny z wtorku na środę pełni dr. Karpowicz — ul. Koszarowa 30 — tel. 286 — Apteka Nowa — Marszałka Piłsudskiego 15 — tel. 275.

Syna: piekarz Stanisław Tórz z Głogowy, powiat Krotoszyn — czeladnik stolarski Jan Biernat.

Zgony: wdowa Rozalia Cieluch z domu Leka 75 lat 6 mies.; dziecko Stanisław Ignacy Kaizer — 1 mies. 3 tygodnie; dziecko Marian Biernat — 10 minut.

Pogrzeb

śp. ks. dr. K. Rolewskiego, ongiś proboszcza w Ostrowie odbył się wczoraj w Poznaniu przy licznym udziale społeczeństwa, którego miłość zaskarbił sobie zacny kapłan. Opis uroczystości pogrzebowych znajdą czytelnicy na stronie czwartej.

Łańcuch ofiarności na rzecz bezrobotnych

Pan Nacz. Inż. Matuszewski wpłacił na bezrobotnych 3 (trzy) złote, prosząc o dalsze kontynuowanie łańcucha ofiarności na rzecz bezrobotnych Panów:

Inż. Glotza, Inż. Bikieta, Inż. Gajczaka, Dr. Karpowicza, Dr. Jankowskiego i Dr. Stankiewicza.

Bibljoteka K. P. W. I Ostrów

W dniu 17 marca br. również nie będzie jeszcze czynna bibljoteka z powodu odnawiania lokalu.

Popularne odczyty w K. P. W. I

Staraniem Ref. Kult. Ośw. K .P. W. I. Ostrów odbywają się regularnie co 2 tygodnie odczyty ilustrowane przezroczami, które cieszą się coraz większem powodzeniem. Na każdym odczycie sala wypełniona jest do ostatniego miejsca tak przez młodzież jak i starszych.

W ubiegły czwartek t.j. 12 marca br. na odczyt zgromadziło się z górą 200 osób, które z zainteresowaniem wysłuchały odczytu wygłoszonego przez p. Kurana na temat „Wilno i jego okolice".

Następny odczyt odbędzie się 26 marca o godz. 18,00.

Pokazy gotowania

Sekcja Pań Rodziny Kolejowej Koło I. urządza 10 pokazów 2-godzinnych kurs gotowania, przyrządzania ciepłych i zimnych potraw oraz pieczywa. Pokazy te przeprowadzą Panie nauczycielki miejskiej szkoły gospodarczej. Opłata za kurs wynosi 3.— zł. Bliższe szczegóły poda się na zebraniu Sekcji Pań w środę, dnia 18 marca br. o godzinie 8-mej w Sekr. Rodziny Kolejowej. Wpisy oraz opłatę przyjmuje Sekr. Rodziny Kolejowej dworzec 1 we wtorek i piątek od 5—7-mej

ZEBRANIA

Związek Rezerwistów Koło — Ostrów. Zebranie miesięczne w środę, 18 marca br. o godzinie 19-tej w świetlicy własnej, przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3.

Zarząd

Olbrzymia afera finansowa w Szanghaju na wzór francuskiej „Stawiskiady"

LONDYN, 12. III. — Trybunał w Szanghaju skazał za różne malwersacje oraz fałszerstwa jedną z najciekawszych postaci Dalekiego Wschodu. Oskarżony Frank Raven, dyrektor różnych banków amerykańsko-chińskich, jeszcze przed paru miesiącami uchodził za jedną z największych potęg finansowych w Chinach. Na krótko przed katastrofą obliczano jego fortunę na 50 miljonów dolarów. Dopiero wielki skandal finansowy, przypominający rozmiary afery panamskiej, pokazał, że ten rycerz fortuny przeprowadzał szereg kryminalnych manipulacyj przy pomocy powierzonych mu naiwnie pieniędzy. W sidła jego wpadły banki oraz kapitaliści z Szanghaju, Tokjo, Kalkutty i Bombaju.

Raven w roku 1904 osiadł w Szangahaju, gdzie zaczął pracować przy budowlach, wznoszonych w koncesji międzynarodowej. — Nie pozostawał tam wszakże długo. Porzucił skromne stanowisko i związał się z jednym z najpoważniejszych domów sprzedaży nieruchomości. Będąc kontrolerem urzędu rozbudowy miasta, zapoznał się poufnie z planami rozwoju Szanghaju i te swoje informacje wyzyskał w firmie, do której przystąpił. W owym czasie rozwój Szanghaju był fantastyczny. Raven i jego wspólnik w okamgnieniu powiększyli swój majątek.

Niezwykle skomplikowane położenie prawne mieszkańców koncesji międzynarodowej ułatwiło plany Ravena. Jako obywatel amerykański podlegał prawu Stanów Zjednoczonych. Tymczasem dla otwarcia banku amerykańskiego zagranicą, potrzebne jest pozwolenie państwa.

Podjęta przez niego próba założenia w Ameryce fikcyjnego banku, którego bank w Szanghaju uchodziłby za filję, nie udała się. — Raven postanowił obejść zupełnie prawo amerykańskie. Przy pomocy prawników i stosując jakąś zapomnianą ustawę, udało się Ravenowi otworzyć bank bez potrzeby uzyskania pozwolenia. W ten sposób bank Ravena znalazł się poza kontrolą prawną. Był to rodzaj państwa w państwie. Raven w swoim banku był zupełnie niezależny, nie podlegał nikomu i nikomu też nie zdawał rachunków ze swej działalności. Od roku 1916 do roku 1935 Raven założył liczne filje w całych Chinach.

Banki jego spełniały wszystkie zlecenia od ubezpieczeń aż do sprzedaży nieruchomości. Hasłem ich było piękne zdanie: „Wszyscy klienci Ravena są jego wspólnikami". Tymczasem pewnego dnia „wspólnicy" Ravena dowiedzieli się, że są zrujnowani. Oddział prokuratury Stanów Zjedn. na Dalekim Wschodzie otrzymał skargę pewnego kupca rosyjskiego na manipulacje Ravena. Mimo protestów bankiera przeprowadzono śledztwo.

Okazało się b. szybko że wielki gmach finansowy Ravena opierał się na oszustwie. Dawno już Raven stracił w różnych spekulacjach powierzone sobie pieniądze, a „dziury" łatał ogłaszaniem subskrypcyi na nowe lansowane przez siebie fikcyjne afery. Machinacje te odkrytoby dawno, gdyby nie labirynt prawny, w którym przebiegle obracał się oszust.

Śledztwo wykazało pozatem rzecz sensacyjną: Raven, ostentacyjny i pobożny zwolennik sekty metodystów, opiekun protestanckich misjonarzy i wzorowy ojciec rodziny, wiódł podwójne życie. Posiadał on na przedmieściu Szanghaju willę, której zarządczynią była pewna gwiazda kabaretowa z Brodway. Pan Raven bawił się wesoło. Wzięty w krzyżowy ogień pytań nie usiłował się bronić. — Skazano go na 10 lat więzienia.

Żyd – prowokator

Gniezno, 16. III. — Osadzony został w areszcie śledczym straganiarz Hersz Wiernolz, który podczas targu lżył Naród Polski. Mianowicie do jednego z klijentów, który odmówił kupna towarów u niego zawołał: „Wy, Polacy będziecie nam żydom buty czyścić i palić w piecach". Stanie on przed sądem, oskarżony na podstawie paragrafu 152 k. k. (Pat.)

GARNIZON OSTROWSKI

CZCI PAMIĘĆ PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

Ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego garnizon ostrowski organizuje następujące uroczystości.

18 marca 1936 roku

Godzina 19.30 wyruszy pochód wojskowy ulicami miasta, a mianowicie: z koszar Kościuszki ulicą Kościuszki, Wrocławską przez Rynek, ul. Raszkowską, Koszarową, Marszałka Piłsudskiego, Wrocławską do koszar Kościuszki, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu.

19 marca 1936 roku

Godzina 9,30 — zbiórka oddziałów garnizonu na dziedzińcu koszar Kościuszki. Przemówienie Kmdta Garn. do oddziałów.

Godz. 10-ta — uroczysta Msza św. za duszę śp. I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego w kaplicy garnizonowej.

Godz. 12ta — wydawanie obiadu dla bezrobotnych i to: na stadjonie sportowym P. W. i w ujeżdżalni I/25 p. a. l. przy ul. Ułańskiej.

Obiady będą wydawane przy pomocy bonów, które bezrobotni otrzymywać będą w Kuchni Ludowej.

Godz. 14-ta — Dla wykazania tężyzny fizycznej odbędzie się marsz 10 kilometrowy w maskach przeciwgazowych.

Na powyższe uroczystości zaprasza przedstawicieli władz, Urzędów i Społeczeństwa

Komendant Garnizonu
(—) *Walczak*, pułkownik

K. P. W. I „RODZINA KOLEJOWA"

w dniu Imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Dla uczczenia pamięci zmarłego Wodza Narodu, Wielkiego Marszałka śp. Józefa Piłsudskiego urządza KPW. Ognisko I w Ostrowie wraz z „Rodziną Kolejową" koło I. w przeddzień Jego Imienin w dniu 18 bm. o g. 18.00 zamiast akademji, uroczyste zebranie w świetlicy KPW. przy dworcu na które zaprasza niniejszem wszystkich kolejarzy wraz z rodzinami.

Msza św. żałobna zainicjowana przez K. P. W. Ognisko I. Ognisko II (Gł. Warszt.) Rodzinę Kolejową koło I (dworzec) odprawiona zostanie w piątek dnia 20 bm. o godz. 9.00 w kościele parafjalnym.

Pienia podczas Mszy św. wykona Chór K. P. W. Ogniska I z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Ogniska II (Gł. Warszt.)

Wszyscy wolni od służby pracownicy kolejowi winni wziąć udział w nabożeństwie żałobnem.

KONFLIKT GRANICZNY NA DALEKIM WSCHODZIE

Po stronie Mandżuko pilnują granicy oddziały kawaleryjskie, złożone z dawnych białogwardzistów carskich

Projekt osuszenia Polesia opracowany przez wielkopolanina

Ostatnio mieliśmy możność zapoznania się z pracą inż Teodora Ligockiego z Poznania dotyczącą wielkiego projektu osuszenia bagien poleskich, a tem samem uaktywnienia gospodarczego tej wielkiej połaci kraju co naszej gospodarce narodowej przyniosłoby wielkie i nieobliczalne korzyści

Do podjęcia tego olbrzymiego dzieła zdaniem projektodawcy należałoby powołać zupełnie samocyjną akcyjną o następującej w przybliżeniu strukdzielną, na szeroką skalę zakrojoną spółkę meljoraturze organizacyjnej i kalkulacyjnej:

Składałaby się ona z poszczególnych wodnoprawnie przyłączonych właścicieli wszystkich połaci położonych na Polesiu geograficznem w obszarze około 1 800.000 ha w jedno duże przedsiębiorstwo oparte na wartości swych gruntów w stanie obecnym oraz na kapitale akcyjnym (obrotowym) w celu wykonania tejże meljoracji

Kapitał akcyjny składałby się z wydanych przez Rząd 4%-owych akcyj w bilonach nominalnych a mianowicie od 100 do 1000 złotych polskich o wartości papierów państwowych

Pracę osuszenia rozkłada autor projektu na 20 lat przyczem rocznie miałoby być osuszone 90 000 hektarów, kosztem 30 miljonów zł rocznie

Kapitałów tych dostarczyć by miały sfery kapitalistyczne krajowe jak i zagraniczne Powodzenie tej akcji widzi autor w tem, że wskutek osuszenia ziemi bagnistej wartość jej podniosłaby się ze 150 zł (obecnie) do 1000 zł (po osuszeniu) co gwarantowałoby wypłatę poważnej dywidendy Dalszemi źródłami dostarczenia kapitałów byłby Skarb Państwa Państwowy Bank Rolny samorządy banki Najważniejszym walorem podjęcia takiej akcji byłaby jednak najskuteczniejsza walka z bezrobociem Przy pracach tych znalazłoby zatrudnienie — przeszło 60.000 bezrobotnych

Projekt inż Ligockiego zakrojony na szeroką skalę wymaga, jak to sam autor oblicza, dużych kapitałów Czy stać nas na nie już dzisiaj da najlepiej odpowiedź samo życie W każdym razie dobrze jest, że wokół tej sprawy rozpoczyna się obszerniejsza publiczna dyskusja Pozatem wobec tego, że sprawa osuszenia Polesia ma duże znaczenie militarne, p. inż Ligocki projekt swój przesłał do rozpatrzenia naszym władzom wojskowym

Przyjmuje się na miarę
paski lecznicze ortopedyczne i wszystko wchodzące w zakres gorseciarstwa
SZABINA
Ostrów
ul. Raszkowska 17
DO 199

Wykonuję pierwszorzędnie na pracę
obuwia na miarę
ze wszelkiego gatunku skór i zamszów oraz wszelkie reperacje po cenach przystępnych.
Kreślę się
z poważaniem
Stefan Herbieć
OSTRÓW
ulica Wrocławska 44
DO 203

Sprzedaże

PIEKARNIA
z całkowitem urządzeniem z mieszkaniem sprzedam Szajek Poznań Górna Wilda 88
DO 207

40 DRZEW
morwowych 6-letnich tanio na sprzedaż Malerska Nabyszyce
DO 67

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie — do sprzedania Wpłaty 2.50 zł za 1 mórg wprost od właściciela Adres w Admin DO 198

GOSPODARSTWO
sprzedam lub wydzierżawię na dobrych warunkach 92 mórg Przy Moście wprost od właściciela Adres w Admin DO 200

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm tekstowy łamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hecjak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90